Rok III | Lipiec 1932 r. | № 7.



RADA ORGANIZACYJNA POLAKÓW Z ZAGRANICY

wyłoniona na I-szym Zjeździe Polaków z Zagranicy w roku 1929

Prezes Rady
Władysław Raczkiewicz
Marszałek Senatu

Zastępca Prezesa Rady
Dr. Juljusz Szymański
Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego

Członkowie Prezydjum Rady: dr. *J. Kaczmarek* — wicepres, dyr. *St. J. Paprocki* — zastępca wiceprezesa, *St. Rejer*, — wiceprezes, *St. Jesionowski*, zast. wiceprezesa, poseł dr. *M. Szawleski* — wiceprezes, *B. Srocki* — zast. wiceprezesa, major *M. Fularski* — wiceprezes, poseł *P. Gettel* — zast. wiceprezesa, dyr. *St. Szwedowski* — wiceprezes, *St. Szczepaniak* — zast. wiceprezesa.

Dyrektor Biura Rady: *Stefan Lenartowicz.*

Biuro Rady Organizacyjnej — *Warszawa, Koszykowa 6-a, m 1, parter. Tel.-8.75-79.*

Zadania Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy *)

a) *Wykonywanie uchwał Zjazdu*
b) *opracowywanie i przygotowywanie strony organizacyjnej Zjazdów Polaków z Zagranicy*
c) *systematyczne zbieranie wszelkich danych oraz informacyj o życiu i potrzebach Polaków z Zagranicy, celem wykorzystania ich w ich praktycznych poczynaniach*
d) *ułatwianie, wzmacnianie i nawiązywanie kontaktu Polonji zagranicznej z władzami publicznemi i organizacjami społecznemi w kraju*
e) *inicjowanie i współdziałanie w nawiązywaniu bezpośredniej współpracy między poszczególnemi polskiemi środowiskami zagranicą.*
f) *przyczynianie się do popularyzacji i wzmożenia prac organizacyj społecznych, istniejących w Polsce dla współdziałania i pomocy Polakom zagranicznym oraz dążenie do koordynacji wysiłków w tej mierze*
g) *ułatwianie współpracy gospodarczej polskich środowisk zagranicznych między sobą i Macierzą.*

---

*) Wyjątek ze statutu

ROK III Lipiec 1932 r. Nr. 7

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN RADY ORGANIZACYJNEJ POLAKÓW Z ZAGRANICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, KULTURALNYM I GOSPODARCZYM.

Z nadejściem pięknego, polskiego lata, wzorem lat ubiegłych, mimo srożącego się na całym świecie ciężkiego kryzysu gospodarczego, przyjedzie do „starego kraju" pewna liczba wycieczek polskich z terenów emigracyjnych i mniejszościowych. Rodacy nasi z zagranicy przybędą do Ojczyzny odetchnąć powietrzem polskiem, nacieszyć oczy widokiem zielonych borów, złotych łanów pszenicznych i skalistych turni górskich. Ci, którzy spędzili dzieciństwo w Polsce, zapragną odwiedzić swoje strony rodzinne, odnaleźć ścieżki jakiemi chadzali w latach sielskich — anielskich, podumać na grobach swoich najbliższych. Jak ptaki wędrowne, powracające z ustąpieniem zimy do swoich starych gniazd, tak i goście z wychodźtwa przybywają do Macierzy, aby ukochanym widokiem choć w części ukoić nostalgję, trapiącą zawsze wygnańców. Ci zaś, którzy zrodzili się na „cudzym wyraju", zaczerpną w starej Polsce wielkie zapasy ożywczego powietrza, które umożliwią im swobodne oddychanie w obcej, częstokroć zatrutej atmosferze.

Drogich gości z obczyzny nie możemy tak przyjąć jakbyśmy tego z całego serca pragnęli. Niech więc przyjmą choć nasze najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego i radosnego spędzenia tych chwil, jakie poświęcili na odwiedziny starej Ojczyzny.

Niech uśmiecha się do Was, Kochani Goście, słońce, polskie, niech szumią Wam na powitanie lasy polskie, niech szemrzą srebrzyste strumyki górskie.

Witamy Was, radujemy się z Waszego przybycia, chcielibyśmy, abyście wrócili do swoich domów pokrzepieni na duchu, gotowi do zwycięskiej walki z życiem, aby wizyta Wasza w „starym kraju" przyczyniła się do jeszcze mocniejszego zespolenia Macierzy z Wychodźtwem.

Niech pobyt w Ojczyźnie Waszych ojców i dziadów jeszcze bardziej umocni w Was przeświadczenie, że naród Polski, rozsypany po najodleglejszych nawet lądach, stanowi jedną całość, której nic przełamać nie potrafi, a stara Polska — jego kolebka — to naprawdę Wielka Rzecz.

BOHDAN ŁEPECKI

Światowy Związek Polaków

Niewola polityczna i ciężkie warunki gospodarcze sprawiły, że nie wszyscy nasi rodacy mogli znaleźć chleb i pracę w starym kraju; wielu musiało wędrować w świat daleki i tam w trudzie i znoju szukać znośniejszej egzystencji. Ziemia polska, tak żyzna i bogata, była przedmiotem bezwzględnej eksploatacji ze strony zaborców, którzy nietylko, że obsadzali stanowiska urzędowe Niemcami lub Rosjanami, lecz starali się również o zakucie naszego narodu w niewolę gospodarczą. Znękani polską „przedwojenną" rzeczywistością, opuszczali Polacy ziemię rodzinną i masowo przenosili się na obczyznę. Doszło do tego, że w chwili obecnej siedem miljonów naszych rodaków mieszka poza granicami Państwa Polskiego. Gdzie ich niema? Emigrant polski dotarł wszędzie: zamienia na żyzne pola olbrzymie połacie puszczy brazylijskiej i wydobywa złoto z bagien Alaski, wrąbuje się w zapadłe głusze Montanji Peruwiańskiej i fabrykuje samochody Fordowi, wydziera ziemi węgiel w wieczyście mrocznych kopalniach północnej Francji i prowadzi żniwiarki przez argentyńskie stepy pszenne. Prawie czwartej części naszego narodu nie pozwoliły losy cieszyć się życiem na łonie cudownie wskrzeszonej Ojczyzny.

Gnani nędzą i uciskiem na wychodźtwo, emigranci nasi nie poddali się rozpaczy. Energją swoją, pracowitością i wytrwałością zdobyli znaczny dobrobyt materjalny i szacunek u obcych. Dzisiaj nie są już zabiedzonymi chłopkami, lecz ludźmi pewnymi siebie, zdającymi sobie sprawę ze swej użyteczności społecznej. Jakże dumny jest Polak, jadący przez kolonje polskie w Paranie. Gdzie tylko spojrzy, wszędzie widzi pola pszenicy, kukurydzy, czarnej fasoli, okalające zgrabne i czyste domki naszych kolonistów. Cieszy się, że tak wielkie dzieło zrodziło się z upartego i nieustępliwego trudu jego rodaków, z ich wytrwałości pionierskiej. W Stanach Zjednoczonych znów podziwiać musi sprawność naszych robotników, którzy, ujęci w karby osławionego sweating-system'u, okazali się, według autorytatywnej opinji Forda, najbardziej sprytnymi. Wszędzie Polak okazał się cenną siłą roboczą i wszędzie zaczyna powoli zdobywać należne mu miejsce pod słońcem.

Po wojnie sytuacja polityczna narodu polskiego uległa gruntownej zmianie, ale trudności gospodarcze, szczególnie jaskrawe w państwie zniszczonem wojną, działały z dawną siłą. W dalszym ciągu, jak ptaki wędrowne, ciągnęli z Polski na obczyznę obywatele nasi. W r. 1929 aż 250.000 Polaków wyjechało zagranicę w poszukiwaniu lepszej doli. Reemigracja, dość znaczna w pierwszym okresie po powstaniu niepodległego Państwa Polskiego, gwałtownie zmalało i nie było już o tem mowy, aby poważniejsze ilości naszych rodaków, mieszkających na obczyźnie, wróciły do „starego kraju".

Niezależnie od emigrantów, poza granicami Państwa Polskiego pozostały mniejszości polskie w krajach pogranicznych. Nie można ich nazwać *wychodźcami*, gdyż nigdy z Polski historycznej lub etnograficznej nie emigrowali. Poza państwem polskiem znaleźli się zgo-

dnie z decyzjami traktatów, które nie uwzględniły w pełni naszych aspiracyj narodowych. Liczba ich jest bardzo znaczna i stanowi potężny odsetek Polonji Zagranicznej.

Fakt, że splot przeróżnych okoliczności natury politycznej i gospodarczej zmusił do stałego przebywania zagranicą prawie czwartą część narodu, musiał być uwzględniony przy opracowywaniu podstaw naszej polityki narodowej. Zrządzeniem losów powstały na obczyźnie i okrzepły materjalnie potężne skupienia wychodźcze; utworzyły się silne organizacje w rodzaju Związku Narodowego Polskiego lub Zjednoczenia Polsko — Rzymsko—Katolickiego, liczące po kilkaset tysięcy członków. Nie można było dopuścić, aby ten olbrzymi rezerwuar energji narodowej spoczywał bezużytecznie. Trzeba było pomyśleć nad eksploatowaniem dla celów ekspansji narodowej potęgi moralnej i materjalnej, reprezentowanej przez siedmiomiljonową Polonję Zagraniczną, zanależało stanowić się nad tem, aby olbrzymi kapitał energji narodowej, jaki utraciliśmy przez wychodźtwo ludzi młodych, pełnych zapału i nadziei na przyszłość, nie został bezpowrotnie stracony dla naszej rasy. Grono działaczy emigracyjnych przystąpiło do realizacji śmiałego planu — skonsolidowania wychodźtwa i mniejszości polskich na obczyźnie w mocne, zwarte i jednolite organizacje społeczne. Nie chodziło im o projektowanie jakichś fantastycznych planów politycznych, lecz o stworzenie zdrowych podstaw pod normalny rozwój życia gospodarczego, kulturalnego, co musi robić każdy kraj, jeśli nie chce dać się wyprzedzić innym, bardziej energicznym jednostkom państwowym. Pragnieniem ich było przetworzenie wszystkich bez wyjątku emigrantów polskich z parobków-najmitów w pionierów-zdobywców. Chcieli, żeby każdy wychodźca stał się narzędziem, przysparzającem narodowi polskiemu nowe możliwości we wszystkich kierunkach życia. Tam zaś, gdzie program maksymalny nie był możliwy do urzeczywistnienia, chcieli przez konsolidacje danego terenu emigracyjnego lub mniejszościowego umożliwić rodakom tam żyjącym zachowanie języka i tradycyj narodowych, oraz zdobycie wśród obcych takiego znaczenia, do jakiego mają prawo przez swoją liczebność i pracowitość.

W r. 1929 starania ich uwieńczone zostały powodzeniem. W lipcu tego roku, kiedy do Polski z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej napłynęły tysiące wycieczkowiczów polskich ze wszystkich stron świata, doszedł do skutku *I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy.*

W sali Sejmu, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałków Sejmu i Senatu, ministrów i dostojników duchownych, radzili Polacy z zagranicy nad wzmocnieniem więzi narodowej i jaknajracjonalniejszem zorganizowaniem pracy dla dobra Narodu Polskiego. Najważniejszym rezultatem tych narad było uprzytomnienie sobie przez Polonję Zagraniczną tej oczywistej prawdy, iż tylko konsolidacja pozwoli jej odegrać naprawdę wielką i twórczą rolę w życiu świata. Zrozumienie tej, bijącej w oczy, prawdy, skłoniło Zjazd do powołania do życia *Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy*, mającej na celu stworzenie jednolitego frontu siedmiomiljonowej Polonji Zagranicznej.

W ciągu trzech lat swego istnienia Rada Organizacyjna, oparta o najważniejsze organizacje emigracyjne i mniejszościowe, robiła

wszystko, co było w jej mocy, aby doprowadzić do konsolidacji Polonji Zagranicznej. Plony tej pracy są już bardzo poważne. W myśl ideologji Rady i pod jej duchowym lub faktycznym patronatem zjednoczyły się m. inn. Polonje na Łotwie, w Rumunji, Niemczech, Brazylji, Argentynie, Kanadzie...

Celem ostatecznym akcji konsolidacyjnej Rady jest stworzenie *Światowego Związku Polaków*. Cel to odległy i trudny do zrealizowania. Jesteśmy jednak pewni, że gorący patrjotyzm, zawsze cechujący Polonję Zagraniczną, przełamie wszelkie przeszkody i doprowadzi do zjednoczenia naszego wychodźtwa w jedną całość organizacyjną.

Emigracja polska cierpi bardzo poważnie od wciąż wzmagającego się kryzysu gospodarczego. Pozornie wydawałoby się, że chwila nie jest odpowiednia do realizowania górnych planów. Na szczęście tak nie jest. Tylko narody skonsolidowane i solidarne w działaniu mogą wyjść cało z twardych kleszczy kryzysu i spełniać dobrze swoje zadania pionierskie.

W r. 1934 odbędzie się II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy. I-szy Zjazd powołał do życia *Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy*, II-gi Zjazd musi stworzyć *Swiatowy Związek Polaków*.

Dr. WACŁAW JUNOSZA

Obecny stan szkolnictwa polskiego w Niemczech.

W przededniu wyborów do parlamentu niemieckiego, kiedy bez żadnego prawie hamulca szaleją w Niemczech bojówki hitlerowskie, terroryzujące spokojną ludność polską, zamieszczamy artykuł, obrazujący jak stosunkowo słabo jest rozwinięte szkolnictwo polskie w kraju, szczycącym się swojemi liberalnemi ustawami konstytucyjnemi.

Red.

Przed 1929 r. mogły istnieć w Niemczech szkoły z językiem wykładowym polskim jedynie na Śląsku Opolskim na podstawie Konwencji Genewskiej; na innych terenach mogło istnieć jedynie nauczanie języka polskiego jako przedmiotu, w publicznych szkołach — na podstawie zgłoszeń rodziców, poza szkołą — w formie prywatnych kursów języka polskiego. Dopiero pruska ordynacja szkolna z 31.XII 1928 r. umożliwiła powstawanie szkół polskich na całym obszarze największego państwa rzeszy t. j. Prus, i rzeczywiście szkoły te powstały na terenach zamieszkałych przez Polaków, t. zn. na Pograniczu Prus Wschodnich i Górnym Śląsku. Założenie tych szkół zredukowało naukę języka polskiego jako przedmiotu w szkołach niemieckich, ponieważ szkoły polskie powstawały w miejscowościach, gdzie tej nauki udzielano i dzieci polskie przeszły do szkół polskich, natomiast prywatne kursy języka polskiego zostały nadal utrzymane i powiększyły swoją liczebność, ponieważ były zakładane przeważnie

w środkowych i zachodnich Niemczech, tam gdzie szkoły polskie dotychczas nie powstawały. Również zwiększyła się ilość ochronek polskich.

Jako formy nauczania i wychowania polskiego w Niemczech należy wyodrębnić

1. utrzymywane przez rząd:
   a) publiczne szkoły mniejszościowe z polskim językiem wykładowym,
   b) lekcje języka polskiego w publicznych szkołach z niemieckim językiem wykładowym,
   c) lekcje religji po polsku w publicznych szkołach z niemieckim językiem wykładowym,
2. utrzymywane przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych:
   a) prywatne polskie szkoły powszechne z polskim językiem wykładowym,
   b) prywatne dokształcające szkoły polskie z polskim językiem nauczania,
   c) prywatne kursy języka polskiego,
   d) ochronki (przedszkola).

Publiczne szkoły mniejszościowe z polskim językiem wykładowym mogą istnieć na terenie części plebiscytowej Śląska Opolskiego na podstawie art. 105, 114 polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej z 15 maja 1922 r.; na pozostałych obszarach Prus — na podstawie art. VI. ordynacji szkolnej z 31 grudnia 1928 r. Szkoły te istnieją jedynie na Śląsku Opolskim. Zarówno ich liczebność, jak i ilość uczęszczających do nich dzieci stale się zmniejszają, ponieważ nie odpowiadają one zupełnie swemu przeznaczeniu. Prowadzone przez nauczycieli niemieckich są jedynie z języka polskie, a w rzeczywistości — zupełnie obce duchowi polskiemu.

Ilość tych szkół przedstawia się, jak następuje:

	szkół	uczniów
w 1927/28 r.	33	659
w 1928/29 r.	29	497
w 1929/30 r.	28	410
w 1930/31 r.	27	347
w 1931/32 r.	25	295

Lekcje języka polskiego w publicznych szkołach powszechnych z niemieckim językiem wykładowym odbywają się w przygranicznych prowincjach Prus na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z 31 grudnia 1918 r. Jak już wspomniano wyżej, ilość szkół w których odbywają się te lekcje i ilość uczęszczających dzieci stale się zmniejsza, ponieważ zakładane prywatne szkoły polskie wchodzą na miejsce tej w wysokim stopniu niedostatecznej formy nauczania języka ojczystego. Dane przedstawiają się jak następuje:

	Rok szkolny					
	1927/23		1929/30		1931/32	
	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów
Górny Śląsk	30	637	15	192	6	90
Pogranicze	17	1137	17	241	13	218
Prusy Wschodnie	13	286	3	60	—	—
Ogółem	60	2060	35	493	19	308

Lekcje religji po polsku w publicznych szkołach powszechnych z niemieckim językiem wykładowym odbywają się na tej samej podstawie prawnej, co nauczanie w tych szkołach języka polskiego. Właściwie biorąc, nie można nauki religji po polsku zaliczać do nauczania polskiego, ponieważ w tym wypadku języka ojczystego dzieci polskie się nie uczą, ze względu jednak na to, iż w każdym razie mają wtedy styczność z językiem polskim i tę formę do nauczania polskiego w pewnej mierze zaliczamy. Co do nauki religji po polsku brak jest szczegółowych danych za lata dawniejsze, w roku 1931/32 nauka przedstawiała się jak następuje:

Górny Śląsk	w 18	szkołach	427	uczniów
Pogranicze	w 13	„	218	„
Prusy Wschodnie	w 2	„	33	„
ogółem	w 33	szkołach	678	uczniów

Prywatne szkoły powszechne z polskim językiem nauczania mogą istnieć na Śląsku Opolskim na podstawie art. 97—104 polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej z 15 maja 1922 r., na pozostałych obszarach Prus — na podstawie ordynacji szkolnej z 31 grudnia 1928 r. Szkoły te wogóle zaczęły powstawać po wydaniu wzmiankowanej ordynacji, t. j. od kwietnia 1929 r. Z początku zakładano je na Pograniczu i Prusach Wschodnich, następnie również i na Pomorzu Pruskiem (rejencja Koszalińska) i na Górnym Śląsku. Przy zakładaniu tych szkół Związek Polskich Towarzystw Szkolnych musiał przezwyciężać rozliczne przeszkody ze strony lokalnych czynników administracyjnych i społeczeństwa niemieckiego, które domagając się szkół niemieckich w Polsce, uważały jednocześnie powstawanie polskich szkół prywatnych w Niemczech za rzecz niedopuszczalną. Szczególnie daje się to odczuwać na Pomorzu Pruskiem, gdzie prześladowanie szkół polskich uniemożliwia otwarcie dalszych uczelni i drogą nacisku na rodziców wywołuje zmniejszenie ilości uczniów (proces Bauera). Ilość wzmiankowanych szkół była następująca:

	maj 1929 r.		paźdz. 1929 r.		paźdz. 1930 r.		paźdz. 1931 r.	
	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów
Pogranicze	5	179	23	1045	24	1163	29	1281
Prusy Wschodnie	4	70	8	205	18	318	24	399
Pomorze	—	—	2	63	4	95	4	70
Górny Śląsk	—	—	—	—	3	72	9	113
Ogółem	8	258	33	1313	49	1648	66	1872

Prywatne szkoły dokształcające z polskim językiem nauczania mogą istnieć na Śląsku Opolskim na podstawie art. 115 polsko-niemieckiej Konwencji Genewskiej z 15 maja 1922 r., co zaś się tyczy pozostałych terenów Prus, to od dłuższego czasu toczy się spór pomiędzy pruskiem ministerstwem oświaty a Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych o to, czy ordynacja szkolna dopuszcza istnienie polskich szkół dokształcających. Art. 3 ordynacji mówi wyraźnie o możności zakładania szkół o zakresie przewyższającym zakres szkoły powszechnej, jednak interpretacja władz pruskich spowodowała, iż w jednej prowincji, w której te szkoły istniały zostały one zamknięte w październiku 1931 r. W tym czasie, t. j. właśnie w okresie do którego się odnosi niniejsze zobrazowanie, było polskich szkół dokształcających:

na Pograniczu 23 szkoły — 759 uczniów.

Już po zamknięciu tych szkół, pod koniec ub. roku, zaczął Związek Polskich Towarzystw Szkolnych zakładać szkoły dokształcające na tym terenie, na którym mogą one istnieć na podstawie Konwencji Genewskiej t. j. na Śląsku Opolskim, gdzie dotychczas ich kilka powstało.

Prywatne kursy języka polskiego istnieją na podstawie ogólnych przepisów o kursach języków obcych. Są one zakładane przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, głównie na terenach środkowych i zachodnich Niemiec, przeważnie w środowiskach miejskich, tam gdzie utrzymywanie polskiej prywatnej szkoły powszechnej jest niemożliwe ze względu na bardzo poważne koszty. Kursy te odbywają się najczęściej dwa razy tygodniowo i mieszczą się bądź w lokalach szkół niemieckich, bądź też w pomieszczeniach prywatnych. Ilość tych kursów wynosi:

	1926/27		1928/29		1930/31		1931/32	
	kurs.	uczn.	kurs.	uczn.	kurs.	uczn.	kurs.	uczn.
Miasto Berlin . .	11	300	11	336	12	341	12	341
Prow. Pomorze .	—	—	—	—	—	—	1	28
„ D. Śląsk. .	1	48	1	48	1	34	1	32
„ G. Śląsk .	—	—	—	—	1	93	1	93
„ Saska. . .	—	—	—	—	2	64	4	126
„ Szlezwik .	—	—	1	37	1	39	2	41
„ Hannower .	2	82	3	105	3	125	4	152
„ Westfalja .	1	106	19	1.195	31	1.328	34	1.540
„ Nadrenja .	13	686	19	1.170	21	1.074	23	1.130
Prusy Razem . .	28	1.222	54	2.890	73	3.128	82	3.483
Bawarja „ . .	—	—	1	15	1	35	1	32
Saksonja „ . .	3	90	4	170	6	250	8	284
Badenja „ . .	—	—	—	—	2	59	2	54
Turyngja „ . .	—	—	1	40	4	142	4	124
Hamburg „ . .	1	30	1	31	1	30	2	38
Brema . „ . .	—	—	—	—	1	—	2	56
Ogółem	32	1.342	61	3.146	88	3.679	101	4.071

Poza powyżej wymienionemi szkołami i kursami przeznaczonemi dla młodzieży w wieku szkolnym istnieją dla dzieci w wieku przedszkolnym *ochronki*, w których było:

	1927 r.		1930 r.		1931 r.	
	ochron	dzieci	ochron	dzieci	ochron	dzieci
Prow. Pogranicze .	—	—	6	154	7	158
„ Pr. Wschod.	6	90	12	204	14	205
„ Pomorze. .	—	—	—	—	1	15
„ G. Śląsk. .	—	—	2	77	3	54
Miasto Berlin . .	—	—	3	100	3	81
Prow. Westfalja .	—	—	—	—	1	40
Ogółem	6	90	23	535	29	553

Na tych rodzajach szkół i kursów wyczerpuje się szkolnictwo polskie w Niemczech. Jak więc widzimy obejmuje ono tylko niższe szczeble nauczania — niema dotychczas w Niemczech polskiej szkoły średniej, czyto ogólnokształcącej, czyto zawodowej i brak ten daje się dotkliwie odczuwać, należy się jednak spodziewać, że w niedługim czasie powstanie na tym terenie gimnazjum polskie, które da możność kształcenia rodzimej inteligencji.

Zanim przejdziemy do ogólnego podsumowania ilości polskich zakładów nauczających i wychowujących w Niemczech i wykazania, że pomimo dużych wysiłków lat ostatnich objętą została nauką polską tylko niewielka część dzieci o polskim języku ojczystym, wspomnieć należy jeszcze o jednym czynniku pomagającym do kształcenia dzieci w języku ojczystym, acz nie wchodzącym ściśle w zakres szkolnictwa. Jest nim czasopismo polskie *„Polak w Niemczech"*, które rozpoczęte przed paru laty zyskuje sobie coraz większą ilość prenumeratorów i docierając często do takich środowisk, gdzie niema ani szkoły polskiej, ani kursów języka polskiego, budzi wśród małych czytelników znajomość języka ojczystego. Uzupełnieniem i dalszym ciągiem tego pisma jest *Mały Polak w Niemczech"*, przeznaczony dla młodzieży starszej. Oba te pisma są wydawane przez Związek Polaków w Niemczech.

Dla zobrazowania stanu szkolnictwa polskiego w Niemczech, podajemy przedewszystkiem zestawienie za rok 1927 i 1931 wszystkich wyżej wyszczególnionych instytucji, w których bądź to nauka odbywa się w języku polskim, bądź też język polski jest uwzględniony.

	1927 r.		1931 r.	
	instytucyj	uczniów	instytucyj	uczniów
1. polskie publ. szkoły powszechne	33	659	25	295
2. nauka języka polskiego w niem. szkołach publ. .	60	2060	19	308
3. polskie prywatne szkoły powszechne	—	—	66	1872
4. polskie prywatne szkoły dokształcające	—	—	23	759
5. prywatne kursy języka polskiego	32	1342	101	4071
6. polskie ochronki pryw. .	6	90	29	553
Ogółem	131	4131	263	7858

Powyższa tablica nie maluje jednak dokładnego obrazu porównawczego postępu od 1927 r. do 1931 r., ponieważ podaje łącznie te zakłady naukowe, w których językiem wykładowym jest język polski, z temi, w których jest on tylko uwzględniany. Dla przedstawienia stanu właściwego trzeba wyodrębnić te dwa rodzaje omawianych instytucyj.

Poniższe tablice podają szkoły o języku wykładowym polskim, a więc publiczne i prywatne szkoły powszechne i prywatne szkoły dokształcające.

	1927 r.		1931 r.	
	szkół	uczniów	szkół	uczniów
1. publiczne szkoły powszechne	33	659	25	295
2. prywatne szkoły powszechne	—	—	66	1872
3. prywatne szkoły dokształcające	—	—	23	759
Razem	33	659	114	2926

Jak więc widzimy w tym wypadku, ilość szkół w ciągu czterech lat wzrosła o 245%, ilość uczniów o 344%.

Dalsza tablica obejmuje zakłady, w których język polski był tylko uwzględniany, bądź to jako przedmiot nauczania (lekcje języka polskiego w niemieckich szkołach powszechnych i prywatne kursy języka polskiego), bądź to jako język używany przy wychowywaniu dzieci w wieku przedszkolnym (ochronki prywatne).

	1927 r.		1931 r.	
	zakładów	uczniów	zakładów	uczniów
1. nauka języka polskiego w niemieckich szkołach powszechnych.	60	2060	19	308
2. prywatne kursy języka polskiego	32	1342	101	4071
3. ochronki prywatne . .	6	90	29	553
Razem	108	3492	149	4932

Tutaj ilość zakładów wzrosła tylko o 38%, ilość uczniów o 41% jednak ten mniejszy wzrost tłómaczy się jedynie ubytkiem w rubryce 1-ej, t. j. przejściem dzieci od nauki języka polskiego w niemieckich szkołach publicznych do polskich szkół prywatnych, rubryki 2 i 3 wykazują natomiast silny wzrost, jedna (kursy języka polskiego) o 216% i 203%, druga (ochronki) o 383% i 514%.

Najbardziej charakterystyczne z jednej strony dla zobrazowania prawdziwej polityki niemieckiej, a z drugiej wysiłków, jakich dokonywa żywioł polski w Niemczech w zakresie szkolnictwa, będzie zestawienie zakładów powyżej omawianych według grupy utrzymywanej przez rząd i grupy utrzymywanej przez miejscowe społeczeństwo polskie pod postacią Związku Polskich Towarzystw Szkolnych.

Instytucje publiczne

	1927 r.		1931 r.	
	instytucyj	uczniów	instytucyj	uczniów
1. polskie szkoły powszechne	33	659	15	295
2. nauka języka polskiego w niem. szkołach powsz.	60	2060	19	308
Razem	93	2719	44	603

Instytucje prywatne

	1927 r.		1931 r.	
	instytucyj	uczniów	instytucyj	uczniów
1. polskie szkoły powszechne	—	—	66	1872
2. polskie szkoły dokształcające	—	—	23	759
3. kursy języka polskiego .	32	1342	101	4071
4. ochronki polskie	6	90	29	533
Razem	38	1430	219	7255

W pierwszym wypadku, t. j. instytucyj publicznych, widzimy zmniejszenie ilości instytucyj o 53%, uczniów o 78%, w drugim, t. j. instytucyj prywatnych, zwiększenie ilości instytucyj o 476%, uczniów o 407%. Wyjaśnienie tego faktu jest proste: nauka polska w szkołach publicznych jest taka, że Polacy w Niemczech muszą rezygnować z tego rodzaju dobrodziejstw reklamowanych zresztą szeroko przez Niemców i zakładać własne szkoły i kursy prywatne.

Z zestawień powyższych widać ogrom pracy, włożonej przez społeczeństwo polskie w Niemczech we własne szkolnictwo prywatne, z drugiej strony jednak widać, jak ogromnie dużo jeszcze zostaje do zrobienia. W tym celu należy porównać ilość dzieci w wieku szkolnym, uczęszczających do szkół polskich, bądź też na naukę języka polskiego, z ilością dzieci polskich w wieku szkolnym. Pierwsze dane otrzymamy, jeżeli od danych zawartych w poprzednich tablicach odejmiemy ilość dzieci w ochronkach, jako będących jeszcze w wieku przedszkolnym i ilość uczniów w szkołach dokształcających, jako znajdujących się już w wieku pozaszkolnym, otrzymamy wówczas ilość dzieci pobierających:

	w 1927 r.	w 1931 r.
naukę w języku polskim	659	2167
naukę języka polskiego	3402	4379
Razem	4061	6546

Drugie dane, t. j. ilość dzieci polskich w Niemczech w wieku szkolnym znajduje się w ostatnim urzędowym roczniku statystycznym pruskim, gdzie ilość ta obejmująca tylko Prusy i to jedynie prowincje pograniczne i Westfalję z Nadrenją jest podana na 112.945, według innych obliczeń, a mianowicie procentu dzieci w wieku szkolnym w stosunku do całej ludności polskiej w Niemczech określonej przez źródła niemieckie na 985.000, ilość tych dzieci winna wynosić znacznie więcej, a mianowicie 147.756, zważywszy że pierwsze cyfry nie obejmują całego szeregu okolic,

zamieszkałych przez Polaków (chociażby Berlin) *minimalną ilość dzieci polskich w Niemczech należy przyjąć na 130.000.* Jeżeli teraz zestawimy tę ilość z wymienionem poprzednio to się okaże, że pobierało:

naukę języka polskiego

w 1927 r. — 2,62%, a w 1931 r. — 3,37%

naukę w języku polskim

w 1927 r. — 0,51%, a w 1931 r. — 1,67%

dzieci polskich w wieku szkolnym, czyli że w ogóle czy to naukę w języku ojczystym, czy naukę ojczystego języka pobierało w Niemczech wszystkiego

w 1927 r. — 3,13%, a w 1931 r. 5,04% dzieci.

Stwierdzenie tego faktu wskazuje wymownie jak nieprawdziwe są twierdzenia niemieckie o świetnych warunkach, jakie rzekomo posiadają mniejszości narodowe w Niemczech, oraz jak wiele pozostaje do zrobienia dla organizacyj polskich w Niemczech, skoro podnosząc swój dotychczasowy stan pracy w ciągu 4 lat o przeszło 400%, mogą tem się przyczynić jedynie do zwiększenia ilości dzieci polskich, korzystających z nauki języka ojczystego z 3% do 5%, czyli o 2%.

Na tem kończymy zobrazowanie obecnego stanu szkolnictwa polskiego w Niemczech, wyrażając życzenie, aby społeczeństwo polskie w kraju i zagranicą zainteresowało się coraz bardziej pracą włożoną w zdobywanie polskiej szkoły dla polskich dzieci, zamieszkałych poza zachodnią granicą Rzeczpospolitej Polskiej.

MARJAN JAWIŃSKI

Szkolnictwo polskie we Francji.

Cyfry.

We Francji niema szkół polskich we właściwem tego słowa znaczeniu. Są tylko klasy języka, historji i geografji polskiej, zorganizowane w prywatnych szkołach francuskich, należących do przedsiębiorstw francuskich, lub w szkołach publicznych—komunalnych, gdzie przedsiębiorstwa te mają jakieś wpływy, wreszcie w szkołach publicznych, całkowicie niezależnych. Są ponadto bardzo nieliczne szkoły polskie, t. zw. dzikie, w lokalach prywatnych, wynajmowanych przez towarzystwa wychodźcze lub użyczane przez przedsiębiorstwa francuskie, przeważnie w okręgu konsularnym paryskim.

Jak uczą doświadczenia szeregu lat, organizowanie nauczania polskiego we Francji zależy od zapotrzebowania robotników polskich przez francuskie przedsiębiorstwa przemysłowe, które w sprawie tej chcą mieć głos decydujący.

Według danych z lipca 1931 r. stan nauczania polskiego we Francji da się ująć w następujące cyfry:

Liczba szkolnych placówek polskich wynosiła 248, obsługiwało je 158 nauczycieli i nauczycielek i 30 ochroniarek w 208 kolonjach.

Liczba dzieci w wieku szkolnym korzystających z nauki polskiej wynosi we Francji w klasach polskich (10.779 chłopców i 10.415 dziew-

cząt) *21.194 przy 3.527 ½ tygodniowych godzinach* nauki polskiej. W ochronkach liczba dzieci polskich wynosiła: chłopców 1416 i dziewcząt 1.715, razem: *3.131*.

W poszczególnych okręgach konsularnych stan nauczania przedstawia się w sposób następujący:

Okręg kons.	Nauczycieli	Dzieci	Godzin nauki	PENSJA		
				Płaci przedsięb.	Nacz. Instr. Ośw.	Razem
Paryż	17	949	249	2.528,—	15.516,50	18.044,50 frs.
Lille	73	13.199	1.807½	47.042,39	35.453,45	82.495,84 „
Strasburg	37	3.797	609½	16.923,90	18.212,91	35.136,81 „
Lyon	30	2.554	837	20.504,35	13.204,—	33.708,95 „
Marsylja	2	279	76	500,—	2.117,50	2.617,50 „
Tuluza	2	397	39	1.380,—	941,35	2.321,35 „
	161	**21.174**	**3.618**	**88.378,64**	**85.445,71**	**174.324,35** frs.

Czytelnictwo.

Stan zaś czytelnictwa wśród młodzieży we Francji przedstawiał się jak następuje:

Z 208 placówek oświatowych polskich, 157 posiada księgozbiory, liczące 16.436 tomów książek dla młodzieży, 51 punktów szkolnych bibljoteczek zupełnie nie posiada. W Naczelnym Instruktoracie Oświatowym opracowano odpowiedni katalog bibljoteczki szkolnej 50-cio tomowej z uwzględnieniem warunków emigracyjnych. Katalog jest oparty na opinjach wydanych o książkach przez Państwową Komisję Oceny Książek przy Ministerstwie Oświaty. Katalog ten zalecono nauczycielstwu, aby z niego uzupełniało księgozbiory już posiadane. Natomiast dla kolonij, które księgozbiorów nie posiadają, Naczelny Instruktorat Oświatowy zakupił bibljoteczki całkowicie z funduszu szkolnego. Akcja czytelnictwa pisemek szkolnych na podstawie przeprowadzonej statystyki przedstawia się następująco: dzieci we Francji prenumerują ogółem 4.182 egzemplarzy pisemek dla młodzieży z czego *„Polskiego Pacholęcia"* — 3.992, *„Płomyka"* — 81 egzemplarzy, innych pisemek — 109 egzemplarzy.

Jak z cyfr tych widać, na dużą ilość dzieci w wieku szkolnym obliczaną na 70.000, procent czytelnictwa pisemek szkolnych jest bar-

dzo mały. Rodzice niechętnie prenumerują dzieciom pisemka i odnoszą się do propagandy lektury polskiej wśród nich dosyć obojętnie. Poza drobnemi objawami przywiązania do otrzymywanego pisemka, ogół wychodźtwa niedocenia lektury polskiej dla młodzieży. Dość powiedzieć, że np. żadna z bibljotek istniejących przy różnych stowarzyszeniach nie posiada działu książek dla młodzieży. Natomiast charakterystyczne jest inne zjawisko, że bibljoteki dla młodzieży przeważnie posiadają i działy dla starszych.

Sytuacja faktyczna szkolnictwa polskiego we Francji powszechnie jest znana. Charakterystyczne dane cyfrowe podałem na wstępie swego opracowania. Obecnie, w związku z oszczędnościami wprowadzonemi przez kraj, należy podjąć reorganizację szkolnych placówek polskich, z zastrzeżeniem, żeby ich stan liczebny i personalny, ani też ilość godzin nauczania nie ucierpiały przy tej reformie.

W wielu szkołach niedostatecznie wykorzystywano nauczycieli co do liczby godzin pracy. Były wypadki, że zatrudniano ich tylko 10 lub 15 godzin tygodniowo. Stan ten nie mógł trwać dłużej. Zmiana winna polegać na tem, żeby szkoły stopniowo obsadzać dobremi nauczycielkami należycie przygotowanemi do pracy również i w przedszkolach, które prowadziłyby dodatkowe godziny lekcyjne w szkołach komunalnych po uzyskaniu na to pozwolenia od władz francuskich.

Przy takim układzie stosunków, wyzyskanie funduszów personalnych byłoby celowsze, a zużytkowanie pracowników — racjonalniejsze. Natomiast nauczycieli etatowych kierować należy na stanowiska do tych prywatnych szkół kopalnianych, gdzie będzie dostateczna liczba godzin nauczania.

Następny etap w tej pracy reorganizacyjnej, to akcja zmierzająca do zaspokojenia życzeń wychodźtwa co do zwiększenia liczby godzin w szkołach komunalnych.

Przeprowadzanie oszczędności natomiast wskazane jest tam tylko, gdzie nieduża liczba dzieci to usprawiedliwia, a kolonja jest stosunkowo mała.

Rzeczą nader palącą jest rozszerzenie podstaw prawnych dla nauczania polskiego we Francji.

Wiele zastrzeżeń nasuwa dotychczasowa *selekcja nauczycielstwa.* Mimo dużych zmian w sposobie ich rekrutowania, dobór kandydatów niezawsze dotychczas był przeprowadzany należycie. Na wychodźtwo, wobec małej liczby godzin w szkołach, potrzebni są kandydaci o specjalnych przygotowaniach i zamiłowaniach. Pożądani będą miłośnicy teatrów, śpiewów, fachowcy do prowadzenia organizacyj młodzieży, specjaliści od nauczania na kursach dla dorosłych, odczytowcy i kierownicy świetlic. Muszą to być nietylko ludzie z zamiłowaniem ale i dobrzy fachowcy.

Nauczycielstwu należy przydzielać pracę według jego osobistego zamiłowania, bądź w Towarzystwach teatralnych, śpiewaczych, w Kołach Młodzieży, w drużynach harcerskich, oraz przy prowadzeniu bibljotek publicznych i kursów oświatowych.

W każdym okręgu konsularnym musi się znaleźć kilku takich fachowców, którzy umieliby nietylko pracować w swej kolonji, ale jeszcze pokierować pracą na większym odcinku.

Trzeba dążyć do powierzenia nauczycielstwu tych prac, jakie w organizacjach dotychczas prowadzili pp. instruktorzy fachowi.

Obecny dobór sił nauczycielskich niezawsze ułatwia podniesienie poziomu prac oświaty pozaszkolnej oraz rozwinięcie tej pracy na szerszą skalę. W sprawie doboru sił nauczycielskich trzeba postawić tezę, stwierdzającą konieczność bezwzględnej selekcji nauczycielstwa jadącego do Francji. Selekcja ta powinna być przeprowadzona w kraju, na specjalnych kilkodniowych kursach.*) Na kurs taki należy rekrutować kandydatów nie w sposób mechaniczny, w formie okólnika, ogłoszonego w krajowej prasie nauczycielskiej, której wiele osób nie czyta, lecz trzeba wyszukać odpowiednich ludzi przy pomocy organizacyj społecznych, jak Związek nauczycielski, Związek Teatrów Ludowych, Związki Śpiewacze lub Związki Kół Młodzieży i t. p. Ludzi dziś czynnie pracujących w kraju, o wysokiej wartości ideowej, należy wybrać i zachęcić do wyjazdu. Zgromadzony w ten sposób materjał ludzki, o różnych zamiłowaniach (teatralnych, śpiewaczych. muzycznych, harcerskich i t. p.), należy wysłać na kilkodniowy kurs i wśród tych wybranych przeprowadzić selekcję na podstawie odbytych z niemi konferencyj. Tylko badanie osobiste kandydatów, a nie badanie ich dokumentów szkolnych, wyda należyte owoce. Jeżeli systemu wyżej opisanego nie zastosujemy, dobór nauczycielstwa będzie przypadkowy i stale wydawać będzie skarb państwa pieniądze nieprodukcyjnie na przeniesienia, odwołania i t. p. zmiany, a praca oświatowa na emigracji nie pogłębi się.

Inny typ psychiczny, o innej skali zamiłowań, należy wysyłać do większych kolonij w północnej Francji, a inny do drobnych kolonij południowej Francji.

O ile zorganizowanie szkolnej placówki przedstawia nieraz niesłychane trudności (zgoda kopalni na otwarcie szkoły, opłacanie nauczyciela i zawarcie z nim kontraktu, uzyskanie karty tożsamości oraz autoryzacji francuskich władz państwowych), to sprawa otwarcia ochronki we Francji jest prostsza, nie nasuwa tych trudności prawnych i sprowadza się do znalezienia lokalu, właściciela ochronki (kontrakt pracy i karta tożsamości), oraz odpowiedniej sumy pieniężnej na opłacenie pensji ochroniarki.

Ochronka polska we Francji ma daleko większe znaczanie, niż klasa polska w szkole publicznej. Znaczenie to jest tem większe, że w całem szeregu kolonij będą mogły ochroniarki objąć i naukę polską w szkołach komunalnych, o ile, oczywiście, uzyskają na to pozwolenie władz francuskich. Dlatego ochrony polskie we Francji należy otoczyć specjalną opieką, z jednem jednak zastrzeżeniem, że kwestja selekcji ochroniarek zostanie tak samo załatwiona, jak selekcja nauczycieli.

Osobnego omówienia wymaga sprawa dorastającej młodzieży. Tutaj trzeba przypomnieć, że młodzież grupuje się częściowo w drużynach harcerskich, częściowo w kołach młodzieży robotniczej. Obie

*) W roku bieżącym Rada Organizacyjna w porozumieniu z Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. oraz Min. Spraw Zagr. zorganizowała w Jordanowie kursy dla nauczycieli, mających pracować na wychodźtwie.

organizacje należy traktować jednakowo, jako uzupełniające się wzajemnie. W harcerstwie grupuje się młodzież częściowo wybrana, przyczem drużyny harcerskie prowadzą nauczyciele dawni harcerze. Koła Młodzieży grupują się w Sekcji Kół Młodzieży Robotniczej, istniejącej przy Związku Nauczycielskim. Koła te prowadzone są częściowo przez ochroniarki, oraz przez część nauczycielstwa. Kół we Francji jest 41 (męskich i żeńskich).

Na zakończenie dodać należy, że młodzież polską, kończącą klasy polskie, należałoby w pierwszej mierze kierować do szkół zawodowych francuskich, przyczem grupowanie jej w internatach i zapewnienie jej paru godzin tygodniowo nauki polskiej byłoby nader wskazane. Część jednak z pośród młodzieży emigracyjnej należałoby drogą ścisłej selekcji wybrać i kierować do szkół średnich francuskich. Gdyby się udało młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich, zgrupować w jednem ośrodku i zapewnić jej parę godzin nauczania polskiego, kapitalna sprawa dostarczenia inteligencji naszemu wychodźtwu byłaby zasadniczo rozwiązana. W związku z tem trzeba zapewnić zdolniejszej młodzieży emigracyjnej stypendja przyznane przez rząd francuski dla Liceum Poincaré'go w Nancy.

Saucelemoz, Francja, kwiecień 1932 r.

KAZIMIERZ ZIELENIEWSKI

Opieka kraju nad rodakami zagranicą.

I.

Cały bieg nowożytnej historji polskiej wpłynął na to, że pomiędzy dwudziestomiljonowym narodem, przodującym kulturą i polityczną dojrzałością w wielkim rodzie słowiańskim, a wychodźcami z ziemi ojczystej, którzy wędrowali do innych części świata, począwszy od końca XVIII-go wieku bądź za hasłem walki o wolność, bądź dla uzyskania lepszych warunków bytu i pracy nie zrywały się więzy łączności, nie rozluźniały się ogniwa solidarności narodowej, trwało poczucie jedności i wspólnoty ideałów i przekonań, których zaćmić nie mogły świetniejsze podówczas ogniska obcego postępu i rozwoju społecznego, jakich widzami i współuczestnikami stawali się emigranci polscy w dobie ujarzmienia Ojczyzny.

Mógł w stosunku do kraju poeta użalać się, że księgi jego jeszcze nie zbłądziły pod strzechy, ale w dalekich i żadną urzędową opieką nie otoczonych kolonjach polskich po świecie, jakby w odwet właśnie za niezawinioną i przez zaborców świadomie utrwalaną ciemnotę ludu w kraju, panowało gorętsze, świadome, młodym pokoleniom przez wpływ rodziny wyłącznie przekazywane i na znajomości kardynalnych dzieł wielkiej literatury naszej oparte poczucie niezachwiane, uświadomienie nieskazitelne, religijne niemal uwielbienie polskości.

Istniały tysiące węzłów, nici, kontaktów i zakonspirowanych, i nawpółjawnych i w stosunkach uczuciowych, rodzinnych rękojmię tylko mających, dzięki którym nie sposób omawiać czy opisywać, badać, objaśniać — zwartość, jedność, spoistość wewnętrzną całego narodu polskiego w tych najnieszczęśliwszych latach jego zewnętrznego politycznego rozdarcia, uwzględniając jedynie ten trzon jego, który dziś jest w pełni panem swej wolności w granicach trzydziestomiljonowego państwa i pomijać rozgałęzienia ośmiomiljonowej masy rozproszonej po całym świecie, ale w kulturze polskiej zjednoczonej w jedną nieodłączną całość z Narodem.

Tak się rzeczy wzajemnego stosunku rozmaitych geograficznych skupień ludności polskiej miały w przeszłości i to jest fundamentem najgłębszym, uzasadnieniem najistotniejszem nowej formy organizacyjnej dla tejże prastarej, dla każdego zkolei śmiertelnego pokolenia tylko nowej — polskiej powszechnej solidarności narodowej.

Czas przynosi nowe, groźne argumenty, dyktujące konieczność zastosowania nowoczesnych, bardziej skutecznych środków umocnienia i pogłębienia tej gotowości do solidarnego działania w każdej potrzebie państwowej bądź narodowej. Inny stopień politycznego uświadomienia i przezwyciężenie przez ogół narodu dawnej ciemnoty sprawia, że jak równy z równym, wolny z wolnym, brat z bratem — w najlepszym znaczeniu słowa — obraduje w sprawach wspólnych Polak z kraju z rodakiem zagranicznym. I właśnie w tej płaszczyźnie równości i wolności, wzajemnego zaufania, jakiego w latach niewoli brakło nieraz czołowym nawet sternikom polityki narodowej rozdzielonym tylko kordonem jednako nienawistnym wszystkim, — rośnie i urastać powinien z każdym rokiem głos i udział w pracy wspólnej rodaków zagranicznych z Polakami z kraju.

Pośrednim wyrazem tego udziału społeczeństwa krajowego, w zmienionych dziś z gruntu zagranicą warunkach, usiłowań o zachowanie polskiego oblicza rodaków naszych zagranicą zamieszkałych, jest opieka społeczna, jako funkcja państwowa, w stosunku do emigracji, ale tylko pośrednim. Cała struktura tej opieki, ulegająca u nas obecnie zresztą gruntownej rewizji państwowo-administracyjnej i wślad za nią, niewątpliwie, również ustawowej, wiązała się dotąd w Polsce z polityką społeczną, reglamentacją pracy, ochroną robotnika jako emigranta. I w tych może sztywnych nieco ramach dla rozwoju opieki i pomocy kulturalnej, zdziałano u nas wiele dla wzmocnienia narodowej więzi emigranta z Polską, wołała bowiem o to cała przeszłość, którą wyżej zaledwie naszkicowaliśmy, wymagali i żądali tego sami emigranci, i nakaz takiej pracy narzucała z siłą nieodpartą rzeczywistość sama, życie realne, prawda emigracji na progu urzędów i na wstępie do praw o emigracji.

Być może, kiedyś, w dalekiej przyszłości państwo współczesne stanie się istotnie jedynym i wyłącznym zbiornikiem wszelkiej twórczej inicjatywy i samodzielnej energji społeczeństwa. Zanim to jednak nastąpi istnieje i istnieć będzie odrębna dziedzina niezależnej pracy społecznej współdziałającej z akcją państwową lub samodzielnej zupełnie. W dziedzinie tu zajmującej nas, nie brak było też niezależnej ofiarnej i przeważnie z państwową polityką współdziałającej pracy opiekuńczej, obywatelskiej, społecznej z ducha a nie z imienia tylko — od chwili odbudowy Rzeczypospolitej po dzień dzisiejszy.

Wszak dzięki tej pracy w głównej mierze doszedł do skutku I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy w 1929 roku. Jej uczestnikom zawdzięczamy w dużym stopniu powodzenie istotnego realizowania uchwał Zjazdu, rozwój dotychczasowy Rady Organizacyjnej, poza sferą bezpośredniego wpływu której dalej trwają i nie ustają mrówcze zabiegi krajowych organizacyj społecznych, opiekujące się czynnie Polakami zagranicą.

II.

Od dziesięciu lat już przeszło działa w kraju i rozwija się z każdym rokiem szerzej i potężniej organizacja społeczna, która wymienia w celach swoich, dotyczących najżywotniejszych kwestyj narodowych i państwowych, bo ojczystych spraw morskich, rzecznych i emigracyjno-kolonjalnych, również i utrzymywanie ścisłego kontaktu z wychodźtwem polskiem w zakresie jego życia narodowego i kulturalnego.

Wymieniamy na pierwszym miejscu tę właśnie organizację — jestto „Liga Morska i Kolonjalna" — gdyż zarówno ze względu na jej liczebną potęgę (L. M. i K. zrzesza obecnie przeszło 40.000 członków), jak i wobec wytknięcia sobie dróg i zadań, które w naszem wychodźtwie zamorskiem nie mogą nie budzić najgorętszego entuzjazmu i powszechnego zrozumienia, jest „Liga Morska i Kolonjalna" w założeniu samem swoim organem najszczytniej i najtrafniej na nasze czasy pojętej opieki społeczeństwa w kraju nad ogółem wychodźtwa polskiego,

Z wyrazem, pojęciem i każdym zakresem działania jakiejkolwiek opieki kojarzą się pierwiastki filantropji, obrony pokrzywdzonych, dobroczynnej pomocy, zaopatrzenia w pewne świadczenia moralne lub materjalne. Nie ulega wątpliwości, że dla tak pojętej akcji charytatywnej istnieje rozległe pole działania w stosunkach Macierzy do wychodźtwa. Pomijając nawet palącą nieraz potrzebę tej lub innej akcji ratunkowej, podyktowanej znacznem pogorszeniem się sytuacji ekonomicznej w pewnych ośrodkach, istnieją takie skupienia specyficzne rodaków naszych zagranicą, którzy słusznie zupełnie byliby boleśnie dotknięci, gdyby wyobrażano ich sobie w kraju z ręką wyciągniętą o pomoc, a którzy jednak bez żadnej ujmy dla swego honoru kołaczą o pewne rodzaje konkretnej pomocy, formalnie może i podpadające pojęciu dobroczynności, np. legjoniści w Maroku starają się o książki i czasopisma polskie. Nie bedziemy mnożyć przykładów, bo prawda ta jest jasna zupełnie: są ofiary i dary dobroczynne, zważywszy źródło ich pochodzenia, które jednak w świadomości obdarowanego zatracają charakter

jakiejkolwiek jałmużny ze względu na zupełnie odrębne okoliczności w jakich przebywa i żyje dana grupa rodaków naszych na obczyźnie.

Szablonowe pojęcia i utarte komunały kłócą się zupełnie z tą niezmiernie różnorodną i bardzo skomplikowaną rzeczywistością, w ramach której Polacy w różnych krajach obcych bronią się dzielnie przed wynarodowieniem. Bo i naodwrót to, co nieraz w sobie zdawałoby się żadnego pierwiastku opiekuńczego w perspektywie wewnętrznej, krajowej, — w działaniu na inną odległością, w zetknięciu z odmienną rzeczywistością, może daleko istotniej i głębiej spełniać dzieło moralnej opieki, być bodźcem nieustającej nadziei i zaczynem najlepszej współpracy, służby i wzajemnej pomocy społecznej, niż ścisłe stosowanie uświęconych przepisów i nakazów opieki dobroczynnej, charytatywnej, filantropijnej.

Zanim odzyskaliśmy Niepodległość, walka o jej zdobycie, wysiłek o jej odzyskanie, myśl o nieprzedawnionej wartości tej idei jako najwyższego przykazania w ocenie moralnej polskich spraw publicznych ówczesnych, — oto gwiazda przewodnia, która świeciła nietylko przodującej, oświeconej, kwalifikowanej kadrze politycznej emigracji, ale która szeregowała, dyscyplinowała, podnosiła na duchu, trzymała w kupie i w czujnem pogotowiu 1) polskiego chłopa i robotnika, pana Balcera i sienkiewiczowskiego latarnika, 2) przed chwilą przeczuwaną i spodziewaną: „gdy się taki wzmoże Duch, jaki nie był od lat stu — to wszyscy wytężą słuch... aż się pocznie słyszeć ruch od Krakowa na gościńcu“... (St. Wyspiański. „Wesele“).

I jeśli tak było podówczas na progu wielkiej przemiany w całej Polsce, to czyż dzisiaj nie widzimy stokroć liczniejszych szeregów i wielokroć karniejszej postawy w obronie kamienia węgielnego osiągniętych marzeń, w pogotowiu do pospolitego ruszenia nas wszystkich dla odparcia każdego ataku na morskie wybrzeże polskie.

„Nasze wybrzeże morskie jest najlepszą rękojmą niezależności Rzeczypospolitej i jej obywateli.

„Wolny dostęp do morza — to równość nasza wśród innych wielkich narodów.

„Polacy! Frontem ku morzu!

„Po wszystkie czasy będziemy trwali nad Bałtykiem!

„Niema Polski bez morza!

W powyższym ustępie rozplakatowanej na ulicach Lwowa odezwy w dn. 26 czerwca b. r. do obywateli bohaterskiego miasta w imieniu IV-go Walnego Zjazdu Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej — skondensowane zostały konkretne hasła, które wiążą się jaknajściślej z obroną naszej niepodległości i są wyznaniem wiary najgłębszej wszystkich świadomych Polaków.

Na tym niewielkim stosunkowo polskim odcinku wybrzeża Bałtyku, gdzie powiewa sztandar Rzeczypospolitej od 12 lat — morze przestało być odtąd dla Polski: milczącem, zimnem, nieodgadniętem. Stało się kipiącem życiem, przemawiającem językiem zrozumiałem dla wszystkich, posłusznym pomostem ładownych okrętów, zwierciadłem przejrzystem tysiącznych świateł, dźwigów potężnych, wyrastających z piasków domów, gwaru niemilknącej nigdy pracy stworzonego wysiłkiem całego kraju i państwa portu Gdyni.

Do tego wybrzeża biegnie zewsząd, gdzie są Polacy, jedna myśl. W tej pracy jesteśmy wszyscy zjednoczeni, zharmonizowani, zwarci, wytrwali. W obliczu tej sprawy — niema wyznań, niema partyj, niema walk, niechęci, przeciwieństw. Jest jedna Polska światowa, frontem zwrócona ku własnemu morzu, ku własnym obowiązkom na jego niezmierzonych przestworzach, ku sąsiedztwu stąd z całym światem, ku warsztatowi, gdzie zarysowuje się budowa państwa polskiego na skalę i moc odporności, wytrwania i zabezpieczenia dobrobytu wszystkim rodakom naszym z nieznaną i nieosiągniętą dotąd w ubiegłych wiekach dziejów polskich.

Od szeregu lat na niewzruszonym granicie tej kardynalnej zasady nowożytnej polskiej racji stanu rozwija się konsekwentnie cała praca społeczna Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W każdej niemal dziedzinie jej akcji zazębia się zagadnienie straży polskiej nad morzem i nad jedną z największych w Europie siecią rzeczną, dróg śródlądowych o sprawy jaknajbliższe dla całej Polonji zagranicznej, zwłaszcza zamorskiej. Znalazło to uwypuklenie bardzo wyraźne i w rozprawach ostatniego Walnego Zjazdu Ligi, w przemówieniach uroczystych, obradach i uchwałach, w których jasno zarysowało się przodujące stanowisko Ligi Morskiej i Kolonjalnej w ustaleniu i rozwoju celów jej, dotyczących wychodźtwa polskiego zagranicą.

Oto najważniejsze teksty tych uchwał.

W sprawie marynarki handlowej:

„Niezależny byt Państwa Polskiedo unormowany jest należytem wykorzystaniem przez polski handel i przemysł polskich portów, polskiej floty handlowej i regularnych linij komuuikacyjnych,

„W pierwszym rzędzie winny być stworzone linje regularne do punktów koncentracji obecnej i przyszłej naszej emigracji zamorskiej.

„Dalszy rozwój polskiej floty handlowej jest zapewniony i znajduje swoje uzasadnienie w wymianie towarowej Polski z państwami zamorskiemi. Wymiana ta nie stoi jeszcze w żadnym stosunku do możliwości naszego kraju i dlatego flota polska ma przed sobą doskonałe persktywy rozwojowe."

W sprawie ekspansji kolonizacyjnej:

„Walny Zjazd Delegatów L. M. i K. zwraca się do wszystkich Oddziałów Ligi, aby podjęły propagandę zagadnienia kolonjalnego, jakoteż osadnictwa zamorskiego, mając na względzie ekonomiczną stronę zagadnienia, a mianowicie:

a) że kolonizacja na terenach nadających się do osadnictwa naszymi rolnikami oznacza łagodzenie kryzysu rąk roboczych w rolnictwie polskiem;

b) że koloniści nasi, produkując na nowych terenach artykuły kolonjalne, stwarzają dodstawy dla przyszłego bezpośredniego handlu kolonjalnego Polski;

c) że koloniści-plantatorzy, poświęcając się wyłącznie produkcji na większą skalę, staną się w przyszłości sami kolonjalnymi nabywcami i stanowić będą węzeł kupiecki w handlu kolonjalnym Polski z terenami kolonizacyjnemi,

W sprawie wychowania wodnego młodzieży:

„Wyrażając uznanie władzom oświatowym za dotychczasową pomoc i opiekę roztaczaną nad poczynaniami Ligi na terenie szkolnictwa, Walny Zjazd delewgatów L. M. i K. zwraca się z gorącą prośbą do Pana Ministra Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego, aby doceniając wychowawcze znaczenie propagandy spraw morskich i kolonjalnych wśrod młodego pokolenia, któremu przypadnie w udziale budowa Polski światowej, poparł usiłowania Ligi przez:

a) ustalenie regulaminu wychowania szkolnego, który objąłby młodzież szkolną na terenie całej Rzeczypospolitej;

b) jak najsilniejsze popieranie sportów i turystyki szkolnej wśród młomłodzieży.

c) uwzględnienie w programach szkolnych przy naukach takich jnk geografja Polski i świata, przyroda, literatura, historja i t. d. spraw polskiego morza oraz kolonjalnych, a w szczególnolności dorobku polskich odkrywców eksploratorów, uczonych, oraz dziejów i rozwoju Polonji Zagranicznej".

Przytoczyliśmy tylko najważniejsze ustępy uchwał zjazdu Ligi w interesującym nas obrębie tematów i widzimy już z tego, że jest to bujny posiew na urodzajnej glebie z ziarna tkwiącego już od dłuższego czasu w programie organizacji, plonu z myśli przewodniej tak skrystalizowanej w ujęciu Prezesa Ligi, generała Gustawa Orlicz-Dreszera:

„Streszczając krótko nasz program, stwierdzamy, że dążyć chcemy przez obudzenie inicjatywy społecznej i skuteczną propagandą do wielkiego rozwoju mocarstwowego Polski, która dzisiaj przekracza znacznie ramy własnego Państwa i posiada prawo, dzięki wielomiljonowej ekspansji ludnościowej i jej pracy na terenach innych państw i kolonij, do przeistoczenia się z państwa europejskiego w państwo światowe — wzorem innych wielkich narodów". („Program L. M. i K." Wyd. 2-ie, str. 6).

Na takiem tle programowem i organizacyjnem postępuje i musi iść naprzód ekspansja samej Ligi na obczyźnie. Jak stwierdza sprawozdanie L. M. i K. za rok ubiegły organizacja Kół Przyjaciół Ligi M. i K., których zadaniem jest nawiązanie współpracy z krajem w dziedzinie zagadnień, wchodzących w zakres działalności Ligi, rozwija się bardzo pomyślnie, organizując coraz nowe tereny, zarówno mniejszościowe jak

i emigracyjne. Na podkreślenie w szczególności zasługuje praca organizacyjna w tym kierunku w Stanach Zjednoczonych, w której punktem zwrotnym stał się pobyt na jesieni ub. r. generała G. Dreszera wśród Polonji Amerykańskiej.

Na terenie Ligi Morskiej i Kolonjalnej stoimy w istocie wobec nowej zupełnie, pionierskiej, pełnej energji i twórczej inicjatywy, płodnej w nieosiągalne dotychczasowemi metodami akcji społecznej, zmodernizowanej nawskroś orjentacji myśli i woli zbiorowej, w dziedzinie najgłębszych zagadnień, wiążących się z kwestją opieki kraju, pomocy społeczeństwa z Macierzy rodakom — przedewszystkiem w dziedzinie ideowej, kulturalnej, narodowej, obywatelskiej z silnem podkreśleniem momentów gospodarczo-politycznych, słowem, w całej pełni pracy nad umocnieniem tej światowej polskiej wspólnoty, która jest ramieniem i motorem programu i akcji Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Gdyby w ramach społecznych Ligi zaczynał się i kończył bieg spraw dzisiejszych opieki kraju nad Polakami zagranicznemi, byłoby to już wystarczającem świadectwem właściwego nastawienia społeczeństwa w kraju na kwestje współpracy z rodakami na obczyźnie. Lecz są i inne wyraźne, pozytywne oznaki takiej współpracy w akcji społecznych towarzystw krajów, których przegląd dopełni i zakończy nasze rozważania na ten temat. (dokończenie nastąpi).

W. S-KI

Seminarjum Narodowościowe przy Instytucie Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie.

Dnia 24 czerwca r. b. odbyło się przy udziale przedstawicieli sfer urzędowych i członków Instytutu zakończenie pierwszego roku prac Seminarjum Narodowościowego, utworzonego w bieżącym roku akademickim przy Instytucie Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie.

Zarząd Instytutu powołał do życia Seminarjum to w celu dania możności studentom i absolwentom szkół wyższych zapoznania się i pogłębienia wiadomości w dziedzinie zagadnień mniejszościowych. Specjalną uwagę poświęcono również polskim mniejszościom narodowym w Europie.

W październiku 1931 r. przyjęto do Seminarjum 40 osób (wtem 16 absolwentów i 24 studentów szkół wyższych), przekraczając regulaminem ustaloną liczbę 30 słuchaczy. Liczny ten napływ kandydatów świadczy o żywem zainteresowaniu temi kwestjami młodzieży studjującej.

Jako wstęp do prac seminaryjnych urządzono cykl wykładów, na których szereg wybitnych znawców zagadnień mniejszościowych omówił zasadnicze wiadomości, będące podstawą dalszych prac seminaryjnych.

Kwestji polskich mniejszości zagranicą poświęcone były następujące wykłady:

p. prof. *M. Handelsmana:* „Wstęp historyczny do wykładu o mniejszościach polskich w Europie",

p. Dyr. *St. Lenartowicza:* „Mniejszości polskie w Europie",

p. Radcy Dr. *Wł. Zaleskiego:* „Traktaty mniejszościowe i gwarancja międzynarodowa nad ich wykonaniem".

Praca w Seminarjum, którego kierownikiem był p. Stanisław Paprocki, Sekretarz Generalny Instytutu, polegała na samodzielnem opra-

cowaniu referatów i koreferatów, które były odczytywane na zebraniach seminaryjnych.

Średnia frekwencja na zebraniach seminaryjnych wynosiła 26 osób.

W ubiegłym roku szkolnym odczytano 12 referatów, pozatem dwa zebrania seminaryjne były poświęcone szczegółowemu omówieniu dziedzin specjalnych (analiza polskiego traktatu mniejszościowego itp.). Odczytanie szeregu pozostałych referatów, z powodu późnego rozpoczęcia prac Seminarjum, odłożono na przyszły rok akademicki.

Z liczby wymienionych 12 referatów następujące 3 były poświęcone mniejszościom polskim zagranicą:

p. *W. Ihnatowicza:* „Liczba i rozmieszczenie Polaków na Łotwie",

p. *M. Czerniewskiej:* „Struktura narodowościowa Prus Wschodnich"

oraz referat p. t. „Szkolnictwo polskie na Litwie", który odczytano na uroczystem zamknięciu roku szkolnego.

Na prace tego Seminarjum, zwracamy specjalną uwagę, gdyż utworzenie tej placówki naukowej wypełnia poważną lukę, która dotychczas w całokształcie akcji, mającej na celu zapoznanie społeczeństwa z zagadnieniem mniejszości narodowych wogóle, a mniejszości polskich w szczególności, dotkliwie dawała się odczuwać. Niestety szkoły średnie, a nawet szkoły wyższe w Polsce nie zwracają na to zagadnienie uwagi — jak to ma miejsce w innych krajach, zainteresowanych problemem mniejszościowym. Np. w Niemczech tym problemom, a specjalnie zagadnieniom Niemców Zagranicznych, poświęcone są regularne wykłady w wyższych klasach szkół średnich oraz w specjalnych seminarjach uniwersyteckich, których jest obecnie 6. Pozatem w Niemczech jest przeprowadzana planowa i szeroko zakrojona akcja oświatowa pozaszkolna w formie najrozmaitszych kursów, odczytów, wykładów radjowych, wystaw ruchomych i t. d., organizowanych przez szereg instytutów specjalnych.

Tej akcji naukowej — niepozbawionej cech propagandowych — przeciwstawiamy w Polsce jedynie pracę Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie. Dlatego też pożyteczną inicjatywę Instytutu Warszawskiego i projekt rozszerzenia tej akcji na środowiska uniwersyteckie w Polsce należy powitać jaknajgoręcej i życzyć jej pełnego powodzenia.

A. SOBIESKI

Organizacje Polskie we Francji.

Poprzedni mój artykuł opisywał fragment życia jednej organizacji paryskiej i to organizacji młodzieży akademickiej. Istnieje jednak w Paryżu cały szereg organizacyj, które obejmują wartwy różnego rodzaju. Są więc prócz organizacyj studenckich, — organizacje robotnicze, gospodarcze, oświatowe, sportowe i t. p.

Sądzę, iż pożytecznem będzie, jeżeli tutaj wszystkie te organizacje wymienię, podając w paru słowach cel ich istnienia. Ponieważ z życiem społecznem wiąże się również kwestja prasy, przeto podam również wykaz pism polskich wychodzących we Francji.

Wiarus Polski — codzienne, najstarsze pismo, informacyjne i niezależne. Posiada Oddział w Paryżu 77, Bd. Magenta — Paris X. Centrala: 35, rue du Château—Lille St. Maurice (Nord).

Narodowiec—codzienne pismo prawicowe.—rue Emile Zola—Lens (Pas de Calais).

Ognisko — wychodzi dwa razy na tydzień —pismo informacyjne, czytane przedewszystkiem przez robotników rolnych—3-bis, rue Emile Altez—Paris 17.

Głos Wychodźcy — codzienne pismo demokratyczne—1, Place de la Gare Lille (Nord).

Polak we Francji — tygodniowe pismo kotolickie — 263-bis, rue St. Honoré—Paris I.

Dziennik Polski — pismo codzienne; organ prorządowy. — 76, rue du Moulin des Prés—Paris 13.

Prawo Ludu — pismo tygodniowe orjentacji socjalistycznej—211, rue Lafayette—Paris.

Siła — Miesięcznik. Organ Związku Robotników Polskich we Francji 76, rue de la Barre—Lille (Nord).

Niedziela — prywatne pismo tygodniowe, wydawane przez przedsiębiorstwo handlowe 59, rue de Grenelle—Paris 7.

A teraz przejdźmy do najrozmaitszych organizacji:

Związek Zawodowy Dziennikarzy Polskich we Francji, — skupia dziennikarzy pism polskich wychodzących we Francji i korespondentów pism krajowych we Francji. Aby być przyjętym do Związku, należy mieć poza sobą przynajmniej dwuletnią pracę zawodową dziennikarską. Prezes: P. Red. Smogorzewski. Siedziba 6, Quai d'Orléans.

Związek Polskich Artystów Plastyków. — Prezes P. Kergur. Zbierają się co piątek w Closerie des Lilas 20, Av. de l'Observatoire, na rogu Bd. Montparnasse.

Stowarzyszenie Wytwórców Polskich w Paryżu — organizacja zrzeszająca fabrykantów, kupców i rzemieślników polskich. Prezes: P. A. Leszek. Siedziba: 31, rue Croulebarbe—Paris.

Pomoc Oświatowa dla Polaków we Francji — IV Okr. Ma na celu szerzenie oświaty wśród emigracji polskiej we Francji, utrzymanie w niej polskości, dlatego organizuje odczyty, zakłada szkoły, urządza bibljoteki i t. p. Założona w Paryżu niedawno, rozwija się i zdobywa zaufanie wszystkich warstw społeczeństwa polskiego na emigracji. Jest organizacją apolityczną. Prezes: A. Sobieski — 21, rue Chabrol, Paris.

„Ognisko Nauczycielskie" Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji. Ma na celu szerzenie oświaty wśród emigrantów. Urządza kursy ogólnokształcące, fachowe i t. p. Prezeska: P. Wiąckowa. Siedziba: 31, rue Croulebarbe — Paris.

Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książki. Cel: szerzenie zamiłowania do pięknej książki. Prezes: P. St. Piotr Koczorowski — 6, Quai d'Orléans.

Polskie Towarzystwo Wymiany Artystyczno - Literackiej między Francją a Polską. Prezes: P. Min. Pułaski—6, Quai d'Orléans, Paris.

Stowarzyszenie Młodych Muzyków. Urządza audycje muzyki i pro-

pagandowe koncerty muzyki polskiej. Prezes: P. F. Łabuński—252, rue du Fg. St. Honoré, Paris.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Jedna z najstarszych organizacyj polskich we Francji. Ma te same cele co „Sokół" w kraju. Prezes: P. Dr. Brabander. Siedziba: 7, rue Corneille, Paris.

Klub Sportowy „Pologne de Paris". Posiada narazie sekcje piłki nożnej i bokserską. Prezes: P. Kucharski. Zbierają się w Café Zeyer 4, rue St. Denis, Paris.

Biblioteka Polska w Paryżu. Czytelnia polskich pism i książek. Kierownik: P. Min. Pułaski — 6, Quai d'Orléans, Paris.

Korporacja Akademicka „Filarecja". Jednoczy studentów na zasadach korporacyjnych. Jest organizacją zamkniętą i każdy nowowstępujący członek musi być jednogłośnie do organizacji przyjęty przez wszystkich członków, t. zw. Konwent. Prezes: T. Jagoszewski—31, rue Croulebarbe, Paris.

Związek Stowarzyszeń Studentów Polskich we Francji. Wchodzą do niego Stowarzyszenia Studentów z całej Francji. Ma na celu ułatwianie kontaktu między wszystkimi studentami Polakami we Francji. Prezes: P. Andrzej Grossman. Siedziba: 9, rue Michelet, Paris.

Stowarzyszenie Studentów Polskich w Paryżu. Jest to organizacja w rodzaju „Bratniej Pomocy", — ma na celu samopomoc, współżycie towarzyskie i t. p. Prezes: A. Grossman — 9, rue Michelet, Paris.

Stowarzyszenie Studentów Polaków Szkoły Nauk Politycznych w Paryżu. Jednoczy studentów tej, światowej sławy, uczelni. Urządza odczyty propagandowe dla Francuzów i innych narodowości. Pozatem ma częściowo te same cele co Stowarzyszenie Studentów Polskich. Prezes: Sośnicki — 27, rue St. Guillaume, Paris.

Towarzystwo Miłośników Sceny Polskiej. Urządza przedstawienia teatralne, herbatki, koncerty i t. p. Prezes: P. Z. Choroszczo — 31, rue Croulebarbe, Paris.

Klub Młodzieży Polskiej „Pochodnia". Cele towarzyskie, samopomocowe i t. p. Prezes: P. Z. Adamski — 263-bis, rue St. Honoré, Paris.

Towarzystwo Ogrodników Polskich. Organizacja towarzyska, grupująca ogrodników. Prezes: P. Fr. Płaskociński — 31, rue Croulebarbe, Paris.

Związek Harcerstwa Polskiego. Grupuje młodzież na tych samych zasadach co w kraju. Komendant: P. Drągowski — 31, rue Croulebarbe, Paris.

Stowarzyszenie b. Wychowańców Szkoły Batignolskiej w Paryżu. Organizacja towarzyska i samopomocowa. Prezes: P. Prof. Pomian-Pozerski — 15, rue Lamandé, Paris.

„Ognisko" przy Opiece Polskiej. Cele towarzyskie, zabawy, tańce, odczyty i t. p. Prezeska: P. Szostakówna — 11, rue de l'Interne Loëb, Paris.

Zjednoczenie Polskich Towarzystw Katolickich we Francji. Okr. VII. Łączy wszystkie Towarzystwa Katolickie i Bractwa. Cele oświatowe, towarzyskie i t. p. Prezes: P. Ostrowski — 263-bis, rue St. Honoré, Paris.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Cele towarzyskie. Opieka nad matką, oświata dziewcząt. Prezeska: P. Hr. Gontaut-Biron — 31, rue Croulebarbe, Paris.

Opieka Polska Udziela porad i ułatwia otrzymywanie pracy szczególnie na roli lub w służbie domowej. Bardzo pożyteczna placówka. Kierowniczka: P. Gniewińska — 11, rue de l'Interne Loëb, Paris.

Opieka nad Więźniami Polakami we Francji. Opiekuje się więźniami, zajmuje się niesłusznie aresztowanymi lub wydalonymi z Francji. Bardzo pożyteczna placówka. Prezes: P. Hieronimko — 55, rue de Rivoli, Paris.

Związek Tow. im. Piłsudskiego. Ma na celu propagowanie idei Marszałka Piłsudskiego przez odpowiednie organizowanie placówek oświatowych, towarzyskich i t. p. Prezes: P. Kołczak — 31, rue Croulebarbe, Paris.

Związek Strzelecki. Oparty jest na tych samych zasadach co w Polsce. Komendant: P. Mjr. Zieliński — 31, rue Croulebarbe, Paris.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Jednoczy b wojskowych. Prezes: P. Delinikajtis — 31, rue Croulebarbe, Paris.

Stowarzyszenie Rezerwistów Polskich. Prezes: P. Dr. Kozłowski— 31, rue Croulebarbe, Paris.

Związek Inwalidów Wojennych. Prezes: P. Delinikajtis — 31, rue Croulebarbe, Paris.

Związek b. Kombatantów. Prezes: P. Fr. Baryła — 31, rue Croulebarbe, Paris.

Obecnie powołane zostaje do życia *Towarzystwo Pracujących Polaków,* jedna z najstarszych organizacyj polskich we Francji, która przez jakiś czas nie istniała.

W stadjum organizacyjnem znajdują się następujące towarzystwa:
Stowarzyszenie Inżynierów Polskich w Paryżu.
Sekcja Polska Prywatnego Klubu Lotniczego w Paryżu.
Klub Moocyklistów i Cyklistów.

Z powyższego wykazu widzimy, że Paryż posiada dużo organizacyj, — istnieją jednak jeszcze różne organizacje w okolicach Paryża, i tak, naprzykład, sam IV Okr. *Pomocy Oświatowej* ma na prowincji pod Paryżem kilkanaście towarzystw. *Związek Tow. im. Piłsudskiego*— również. Prócz tego są Towarzystwa sportowe, Związki Robotników Polskich i inne.

O podparyskich organizacjach napiszę innym razem.

Dorzucę jeszcze, iż większość organizacyj dobrze wywiązuje się z wykonywania podjętych celów i fakt istnienia wszystkich tych towarzystw dobrze świadczy o emigracji polskiej we Francji.

Jeżeli chodzi o całą Francję, to mamy wielką ilość organizacyj społecznych polskich,—opisanie jednak wszystkich zajęłoby zbyt wiele miejsca, dlatego wybrałem narazie jedynie organizacje mieszczące się w Paryżu.

Paryż w kwietniu.

Z życia Polaków zagranicą

Belgja

Zjazd Centralnego Związku Polskich Tow. Kobiecych w Belgji.

W Bruksellі odbył się zjazd delegatek Centr. Zw. Polskich Tow. Kobiecych w Belgji. Do Zarządu wybrano p. Browarczykową (prezeska), Majcherkiewiczową (wice-prezeska), Hetmanową (sekretarka) i Styzową (skarbniczka).

Nowopowstałe stowarzyszenie stawia sobie za cel zjednoczenie wszystkich stowarzyszeń żeńskich porozrzucanych po całej Belgji, oraz tworzenie nowych tam gdzie ich niema. Działalność swą nowy związek będzie opierał na współpracy z organizacjami męskiemi, a przedewszystkiem z Centralnym Związkiem Towarzystw Polskich w Belgji. Zasadnicza praca .wśród emigracji polegać będzie na utrzymaniu ducha narodowego, zwłaszcza jeśli chodzi o pracę wśród młodego pokolenia, narażonego najbardziej na wynarodowienie. Dalej, szerzenie wśród niewiast znaczenia obowiązków obywatelskich, oraz państwowości polskiej i konieczności pracy dla Ojczyzny. Do wypełnienia wyżej wymienionych celów potrzebna jest przedewszystkiem solidarność i na to w przemówieniach wypowiedzianych na otwarciu zjazdu, prawie wszyscy mówcy zwrócili główną uwagę.

Brazylja

Polacy w Paranie nie skąpią grosza na szkoły polskie.

Pomimo kryzysu, ogarniającego nietylko miejskie ośrodki, ale nawet kolonje, koloniści naogół nie skąpią grosza na szkoły. Dnia 16 maja w małej kolonji polskiej Mineiros, w municypjum Campo Largo, odbyło się otwarcie nowego budynku szkolnego zbudowanego przez Tow. Białego Orła. Poświęcenia szkoły dokonał ks. Alojzy Domański, proboszcz z Campo Largo, w obecności całej kolonji Mineiros i bardzo wielu gości z Campo Largo, Balsa Nova i z innych pobliskich kolonij. W kolonji Mineiros zamieszkuje około 17 rodzin polskich; towarzystwo polskie liczy około 23 członków, prezesem jego jest p. Fr. Enik, sekr. p. J. Lipski; koszty budowy nowej szkoły dochodzą do 2.000 zł., a zatem jest to poważny wysiłek ze strony kolonistów.

Polak uczy Brazyljan rolnictwa.

Inżynier Czesław Marjan Bieżanko, b. asystent uniwersytetu w Poznaniu, wygłosił na uniwersytecie parańskim wykład o nawozach sztucznych. Na wykładzie byli obecni rektor uniwersytetu dr. Amaral, dziekan wydziału inżynierji dr. Alfons Teixeira de Freitas, kilku profesorów uniwersytetu, studenci i goście zaproszeni. P. Inżynier Bieżanko wygłosi w najbliższym czasie serję wykładów z zakresu chemji.

Imponujący rozwój stronnictwa polskiego w Brazylji.

Szkolnictwo polskie w Brazylji, utrzymywane przeważnie z datków i opłat samego wychodźtwa, rozwija się w sposób naprawdę imponujący. Cyfrowy rozwój szkolnictwa polskiego wyglądał następująco:

Rok	Ilość szkół	Ilość nauczycieli	Ilość dzieci
1924	144	153	5.993
1929	191	239	8.675
1931	229	275	9.405

Ilość dzieci polskich, mieszkających w okolicach, gdzie istnieją objektywne możliwości uczęszczania ich do szkół polskich, wynosi ok. 15.000. Tak więc przeszło 60% dzieci polskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół narodowych. Należy zaznaczyć, że procent ten wymownie świadczy o zamiłowaniu do wiedzy wśród naszego wychodźtwa, gdyż w całej Brazylji tylko 25% dzieci w wieku szkolnym chodzi do szkół. Dla pomieszczenia wszystkich dzieci w szkołach polskich trzeba założyć jeszcze 121 szkół i przyjąć 95 nauczycieli.

Oprócz szkół, istnieją w Brazylji również i ochronki polskie. Jest ich 7, wychowują one 200 dziatwy polskiej w wieku od lat 3—do 6-ciu.

Związek b. Wojskowych i Powstańców Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylji.

17 maja r. b. powstał w Kurytybie „Związek b. Wojskowych i Powstańców Rzecz. Polskiej w Brazylji“. Na zebraniu konstytucyjnem wybrano tymczasowym prezesem p. Jana Faskę. Celem Związku jest „pielęgnowanie polskiej tradycji wojskowej, wzajemne popieranie się i obrona praw inwalidów Rz.

Polsk., działalność kulturalno-oświatowa, oraz wyrabianie wśród członków Związku karności i obowiązkowości w pracy społecznej",

Nowy Zarząd Wydziału Prasowego Centralnego Zw. Polaków.

Z inicjatywy Głównego Zarządu C. Zw. Pol. na zebraniu Wydziału Prasowego w dniu 30-go maja b. r. powołano nowy zarząd w następującym składzie: przewodniczący — p. redaktor Karol Kryński; sekretarz — p. Władysław Neuman. skarbnik — p. Konstanty Lech.

Po II-gim Sejmiku Centralnego Związku Polaków w Brazylji.

Nowym włodarzom Centralnego Zw. Polaków w Brazylji takie daje wskazania p. Karol Kryński, w art. redakcyjnym „Gazety Polskiej w Brazylji".

„Dobrze się stało, że do nowego zarządu C. Z. P. weszła grupa jednolita, zapewniając w ten sposób pracom Związku harmonijne współdziałanie osób, o określonych, jednokierunkowych poglądach". — Opinje takie słyszało się bezpośrednio po Sejmiku, zarówno ze strony zwolenników wybranego obecnie zarządu C. Z. P., jak i ze strony jego przeciwników. Rzecz jest jasna. Grupa która obecnie przyjęła na siebie odpowiedzialność za prowadzenie prac związkowych, woli pracować w atmosferze wzajemnego zaufania i rozumienia się, grupa zaś przeciwna, rada jest ze swej strony, że żaden z jej członków podobnej odpowiedzialności na siebie nie bierze — rezerwuje więc sobie ona w przyszłości prawo krytyki.

...Społeczeństwo nasze w osobach swych najbardziej świadomych obywateli, podjąć powinno prace drzemiące nieraz w programach poszczególnych wydziałów Centralnego Związku, przystąpić samodzielnie do rozwiązywania zagadnień, których dokonać można tylko wspólnym wysiłkiem.

Wiecznie zagrożone sprawy oświatowe, nierozwinięte sprawy gospodarcze, niezaradność rolnictwa wobec kryzysu — to wszystko zagadnienia tak szerokie, że jedynie nieustanny wysiłek wszystkich, po miasteczkach, po miastach i najodleglejszych kolonjach, byłby w stanie im sprostać.

Sądzimy, że czas już najwyższy, abyśmy, pozostawiając amatorom drobne i większe kłótnie po stolicach i kolonjach, myśleć zaczęli nad poprawą warunków gospodarczych, od których zależą wszystkie nasze poczynania dalsze, w dziedzinie oświatowej i społecznej. Gospodarcze podniesienie koloni, zwłaszcza bardziej odległych od Kuryj tyby, zależeć może tylko od nich samych. Zadaniem C. Z. P. będzie tu informowanie, pomoc i opieka moralna, zaopatrywanie w fachowe instrukcje i wiadomości.

Wspólny, dobrze zrozumiany interes naszego zbiorowego życia, wymaga rzeczowego ustosunkowania się do spraw które nas łączą, wymaga zgodnej, rozumnej i cierpliwej pracy".

Nowy Zarząd „Sarmacji".

W stow. młodzieży akademickiej „Sarmacja" w Kurytybie odbyły się wybory nowego Zarządu. M. inn. weszldoń: Antoni Śliwiński (prezes), Leszek Roguski (wice-prezes) i Adam Polan Kossobudzki (1-szy sekretarz). Do kom. Rewizyjnej weszli: dr. Szymon Kossobudzki, dr. Wacław Jaworski i dr. Jan Skalski. Przewodniczącym komisji budowy domu akademickiego został dr. Jan Grabski.

Francja

Polskie kwadransy radjowe w Lille.

W radjostacji w Lille odbyło się niedawno słuchowisko radjowe z udziałem pani S. Gogojewicz, artystki Opery Poznańskiej, oraz z przemówieniem p. R. Mazurkiewicza, konsula generalnego R. P. w Lille i p. A. Chatelet, rektora tamtejszego uniwersytetu i prezesa tow. „Alliance Franco-Polonaise". Wieczór ten stanowił inaugurację stałych "polskich kwadransów radjowych„ w Lille, na których program— co dwa tygodnie — składać się będą krótkie pogadanki i „tygodnik informacyjny" — przeplatane polską muzyką. Wprowadzenie polskich kwadransów radjowych przyczyni się bezwątpienia do pokrzepienia duchowego naszej emigracji w północnej Francji i będzie doskonałym narzędziem propagandy polskiej.

Luxemburg

Świetlica polska w Luksemburgu

W Luksemburgu, stolicy W. Księstwa Luksemburskiego, została otwarta świetlica polska, stanowiąca ośrodek życia kulturalnego i społecznego kolonji polskiej. Kolonja polska w Luksemburgu liczy blisko 5.000 osób, w tem przeszło 3.500 robotników.

Łotwa

Polacy na Łotwie.

Ostatni spis ludności wykazał, że ilość Polaków na Łotwie zwiększyła się procentowo w stosunku do innych narodowości z 2,8% w r. 1925 na 3,12% w r. 1930. Zwiększyła się również liczba Polaków z 51.143 w r. 1925 na 59.364 w r. 1930. Są to cyfry urzędowe, ogłoszone przez państwowy urząd statystyczny w Rydze. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ilość Polaków jest jeszcze większa, gdyż często, jak nam wiadomo, Polacy z obawy, że mogą stracić zajęcie lub ze strachu przed komisarzami spisowymi nie podawali swej właściwej narodowości. W 40 szkołach polskich na Łotwie uczyło się 5.177 dzieci, z tego 2.724 dziewcząt i 2.453 chłopców. W szkołach łotewskich i innych narodowości znajdowało się około 2.000 dzieci polskich, co stanowi 26% ogółu dzieci, znajdujących się w szkołach polskich. We wszystkich prawie szkołach ilość dziewcząt przewyższa liczbę chłopców. W szkołach polskich wykładało około 250 nauczycieli. W stosunku do szkolnictwa innych narodowości ludność polska jest najbardziej upośledzona. Wówczas, gdy na 800 Niemców przypada jedna szkoła podstawowa, to na 1.60C Polaków przypada również jedna szkoła podstawowa.

W. m. Gdańsk

Rezolucje Rady Delegatów Gminy Polskiej w Gdańsku.

I.

Rada Delegatów Gminy Polskiej po rozprawie nad sytuacją polityczną i gospodarczą Wolnego Miasta Gdańska wzywa senat gdański do wkroczenia na drogę polityki zrównoważonej, opartej na zasadzie współpracy gospodarczej z Polską. Dotychczasowa polityka senatu stojąca pod wpływem wywrotowej partji hitlerowców jest sprzeczna z powyższemi zasadami i wnosi zarzewie niepokoju w pożyciu obydwu narodowości.

II.

Rada Delegatów wnosi płomienny protest przeciwko zasądzeniu na 17 miesięcy więzienia za błahą rzecz rzekomej obrazy nauczyciela niemieckiego—naszych rodaków p.p. Cieszyńskiego, skarbnika generalnego Maliszewskiego oraz prezesa Tow. Ludowego Elmanowskiego.

Podczas gdy ludzie, należący do partji hitlerowców cieszą się specjalnemi względami, jak to widzimy na przykładzie zabójstwa w Nytychu, gdzie zabójcę uwolniono, Polaków sądy gdańskie karzą surowo.

III.

Rada Delegatów wzywa społeczeństwo polskie, by w obliczu bojkotu uprawianego przez organizacje i ludność niemiecką przeciw firmom polskim dopilnowała hasła *„Swój do Swego“*. Kupców i rzemieślników wzywamy, by tego nakazu narodowego również przestrzegali.

Niemcy

Walne Zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bochum.

Dnia 19-go czerwca b. r. odbyło się walne zebranie powyższej organizacji na sali Balkenhol w Bochum.

Na zebraniu oprócz 38 delegatów, w tem 2 z Berlina, byli obecni goście z kraju, p. p. Mańkowski, prezes Centrali Z.Z.P. z Poznania, i Grajek, prezes Związku Górników z Katowic, oraz naczelny kierownik Związku Polaków w Niemczech, p. dr. Jan Kaczmarek. Pozatem brali udział w zebraniu przedstawiciele wszystkich organizacyj i instytucyj polskich w Westfalji i Nadrenji, jak również wydawca „Narodu".

Porządek dzienny zawierał m. in. następujące punkty: Referat prezesa p. Grajka z Katowic, sprawozdania członków zarządu, zmiana ustaw, oraz wybór nowego zarządu i Rady.

Dotychczasowego prezesa Kołpackiego oraz skarbnika Grabowskiego wybrano ponownie. W miejsce dotychczasowego sekretarza Sołtysiaka, złożonego ciężką chorobą, wybrano p. Lewandowskiego, a zastępcą prezesa wybrano p. Paszkowiaka.

Radę Zjednoczenia wybrano w dotychczasowym składzie, a jedynie w miejsce p. Brodowiaka wybrano pana Klonowskiego.

Zebranie trwało od 11-ej rano do blisko 8-ej wieczór. Szczegółowe sprawozdanie podamy później.

Ludu polski na zachodzie Niemiec!

Po raz wtóry w tym roku apeluje do Twego poczucia obywatelskiego:

Stań jak jeden mąż do urny wyborczej.

Rozporządzeniem P. Prez. Rzeszy rozwiązano stary parlament niemiecki po dwuletnim zaledwo żywocie, a w dniu 31.7.1932 r. odbędą się wybory w celu utworzenia nowego Reichstagu.

W dniu 31 lipca b. r. obywatele Rzeszy Niemieckiej mają zdecydować, jakie oblicze przybierze nowe przedstawicielstwo ludności Niemiec.

Partje niemieckie, by zdobyć możliwie największe liczby głosów, szukają kompromisów, przekształcają hasła swoje i programy.

Dla nas, mniejszości polskiej w Niemczech, niema wahań, niema zmiany programu.

Program nasz pozostaje bez zmiany:

Bierzemy udział w wyborach, bo chcemy sumiennie wykonywać nasze obowiązki obywatelskie.

Głosy nasze oddamy tylko liście polskiej, bo doświadczenie nas nauczyło, że tylko Polak szczerze pragnie dobra naszego.

A jak program nasz, tak i nasze listy naszych kandydatów pozostają bez zmian. Nam nie trzeba zmian list, bo lud polski do osób, wysuniętych na listach polskich, odnosi się z niezmiennem zaufaniem.

A listom naszym przewodzi kapłan katolicki.

Na kartkach wyborczych na zachodzie Niemiec pod nazwą „Polenliste" znajdować się będą następujące nazwiska: Ks. dr. Bolesław Domański — proboszcz w Zakrzewie, Dr. Jan Kaczmarek — naczelny kierownik Zw. P. w N., Jan Olejniczak—górnik, Marjan Kwiatkowski — redaktor.

Kto są ci ludzie, których nazwiska przytoczyliśmy powyżej, bliżej określać nie potrzebujemy. Każdy Polak, każda Polka zna ich i zna również ich pracę. Każdy Polak, każda Polka wie, że są to Polacy-katolicy szczerzy i wytrawni obrońcy ludu polskiego. Każdy zatem, kto jest Polakiem i katolikiem, każdy, kto przyznaje się do przynależności do krzywdzonej i upośledzanej mniejszości polskiej w Niemczech, odda głos swój tylko tej liście, która zawiera powyższe nazwiska, to jest liście polskiej pod hasłem „Polenliste".

Ludu polski na zachodzie Niemiec! Pamiętaj, że w dniu wyborów cały świat patrzeć będzie na nas, by przekonać się, czy na zachodzie Niemiec żyją jeszcze Polacy uświadomieni i czy potrafią jeszcze domagać się swych praw.

Pokażmy, że jesteśmy politycznie dojrzali. Pokażmy, że walczymy nadal o nasze prawa.

Stwórzmy, jak zawsze, front jednolity i mocny pod hasłem również jednolitym: W dniu 31-go lipca 1932 r. wszystkie głosy polskie padną tylko na listy polskie.

Bochum,
dnia 5-go lipca 1932 r.

Komitet Wyborczy
Polskiej Partji Ludowej
na Westfalję i Nadrenję

Rumunja

Polacy w Besarabji.

Dokładnej liczby rodaków naszych zamieszkałych w Besarabji nie można niestety ustalić, ponieważ spis ludności w roku 1922 nie udał się, zaś wyniki spisu ludności z roku 1931 nie zostały dotychczas ogłoszone, a według twierdzeń prasy, ostatni spis ludności wykazuje najróżniejsze niedokładności. Po wzięciu pod uwagę, że stronniczy rosyjski spis ludności z roku 1897 wykazał w Besarabji 12.000 Polaków, to po doliczeniu naturalnego przyrostu ludności polskiej i po odliczeniu 2.000 Polaków, którzy w latach 1918 do 1924 wyjechali do Polski, cyfra Polaków zamieszkujących obecnie Besarabję wynosi okrągłe 10.000 dusz, wśród których na obywateli Państwa Polskiego przypada mniejwięcej 1.400—1.500 osób.

Rodacy nasi w Besarabji, należą przeważnie do sfer ubogich. W miastach osiedleni są ubodzy rzemieślnicy i robotnicy, po wsiach biedni włościanie. Ludność polska w Besarabji pochodzi przeważnie z b. Kongresówki, częściowo również z Małopolski, nadto są tam osiedleni Polacy b. żołnierze pułków rosyjskich, którzy po odbyciu wojska pozostali w Besarabji dla zarobku; nie brak tam również Polaków pochodzących z Podola i Wołynia. W Besarabji posiadamy trzy wsie polskie, jedna (*Krycoje* w powiecie Tighina czyli Bendery oraz *Nowe Bielce* i *Styrcza* w powiecie Bielce). W kilku wsiach powiatu bieleckiego Polacy stanowią znaczny procent. Gdy chodzi o miasta, to najwięcej Polaków zamieszkuje w *Kiszyniowie*, pozatem zamieszkują oni w *Sorokach*, *Akermanie*, *Benderach*, *Chocimiu* i *Bielcach*.

Szkoły polskie istnieją w Kiszyniowie i Bielcach a kursy polskie w Benderach, Akermanie, Chocimiu i Soro-

kach. Powodem naogół słabego rozwoju tych placówek oświatowych jest brak odpowiednich sił nauczycielskich. Społecznie są nasi rodacy w Besarabji zrzeszeni w Gminach lub Związkach Polskich, istniejących we wszystkich miastach powyżej wymienionych.

Akcja podtrzymywania ducha polskiego u naszych rodaków w Besarabji jakoteż akcja uświadamiania narodowego jest utrudniona brakiem inteligencji, która prawie że cała swego czasu do Polski wyjechała, nadto rozproszenie Polaków po całej Besarabji utrudnia również ich kontakt i życie narodowe. Obce otoczenie i małżeństwa mieszane, są powodem wynaradawiania się. Brak duchownych polskich, naogół słaby dopływ książek i czasopism polskich, niezbyt ruchliwa działalność Gmin Polskich i brak wyrobionych pracowników społecznych, stanowią taksamo niekorzystne okoliczności dla tamtejszego życia polskiego.

„Industropol“ — polska spółdzielnia rolniczo-przemysłowa w Rumunji.

W stolicy Bukowiny (jedna z prowincyj rumuńskich) Czerniowcach powstała spółdzielnia rolniczo - przemysłowa *„Industropol“*. Teren jej działania obejmuje całą Bukowinę; siedziba Zarządu Głównego mieści się w Czerniowcach. Prace organizacyjne zaszły już bardzo daleko — w niektórych wsiach zostały już utworzone filje spółdzielni z lokalnem kierownictwem na czele, w innych zaś powołano komitety organizacyjne, które pod kierunkiem Zarządu Głównego prowadzą prace wstępne.

Zadaniem „Industropolu“ będzie organizacja wszelkich odłamów pracy przemysłowo-rolniczej na wsi o charakterze spółdzielczym, jako organizacji samopomocy, utrzymującej bezpośrednią łączność z pracą wielotysięcznej rzeszy polskich rolników bukowińskich. Przez akcję swą „Industropol” pragnie rozwinąć taką działalność, która rolnikom stworzy wydatną pomoc w życiu gospodarczem, utrzymując opłacalność ich warsztatów przy obecnych złych konjunkturach. W ten sposób „Industropol” — jako jeden z podstawowych czynników *„Związku Stowarzyszeń Polskich w Rumunji”* — pragnie realizować te cele gospodarcze skupienia polskiego, które tak jasno i wyraźnie zostały sformułowane na zjeździe prezesów w Hliboce, który niedawno doprowadził do konsolidacji Polonji rumuńskiej.

Stany Zjednoczone

Polak wysokim urzędnikiem w Chicago

P. Józef Ziemba, Polak amerykański, mianowany został generalnym superintendentem sanatorjum gruźliczego w Chicago.

Święto szkoły polskiej w Chicago

Dnia 5 czerwca br. odbyło się w stolicy wychodźtwa — Chicago — święto „Szkoły Polskiej”, które znalazło wyraz w odpowiedniej uroczystości odbytej w sali Wyższej Szkoły Sw. Trójcy, urządzonej pod protektoratem wydziału oświaty Związku Narodowego Polskiego, a staraniem koła nauczycielskiego szkół dokształcających im. Piramowicza. Było to wielkie święto szkoły polskiej, książki i pieśni polskiej; ogółem udział wzięło w niem 9 szkół polskich, które przygotowały wspaniały program, składający się z popisów chóralnych, zbiorowych deklamacyj, muzyki, żywych obrazów, oraz tańców w strojach narodowych. Na uroczystości obecni byli m. in. p. konsul T. Bujnowski oraz delegat Ministerstwa Oświaty prof. Stan. Gałązka.

Wystawa szkolna w Nowym Jorku

W dniu 29 maja r. b. nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy szkół polskich w Ameryce, którego dokonał konsul generalny R. P., p. dr. Marchlewski. Około 300 szkół polskich, rozsianych na terenie Kanady, Stanów Zjednoczonych i Ameryki Północnej było reprezentowanych. Związek Narodowy Polski wyznaczył z okazji urządzenia wystawy 2 bezpłatne przejazdy do Polski i z powrotem dla młodzieży, która zdobyła na wystawie 2 pierwsze nagrody.

Kurs pedagogiczny dla nauczycieli szkółek dokształcających w Stanach Zjednoczonych

Wydział oświaty Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjodnoczonych zawiadomił szkółki dokształcające, związkowe szkółki języka polskiego, że kurs pedagogiczny dla nauczycieli tych szkółek odbędzie się w kolegjum w Cambridge-Springs w terminie od 5-go lipca do 5-go sierpnia r. b. Prelegentami będą profesorowie Gałązka i Konopnicki. Program zajmie 150 godzin.

16 Polaków ukończyło uniwersytet w Buffalo.

15 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie roku akademickiego w uniwersytecie w Buffalo w St. Zjednoczo-

nych. Wśród 387 studentów, którzy w r. b. ukończyli uniwersytet, znajduje się 16 Polaków (czterech ukończyło medycynę, trzech farmaceutykę, czterech prawo, czterech dentystykę i jeden wydział handlowy). W ubiegłych latach tylko dwóch lub trzech Polaków kończyło rocznie ten uniwersytet.

Walka o duszę młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Prezes Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, organizacji. liczącej blisko 300.000 członków, p. J. Romaszkiewicz, ogłosił nast. odezwę do ludu polskiego w Ameryce Północnej:

„Być — albo niebyć!

Oto alternatywa, jaka staje przed nami — alternatywa w całej swej istocie realna, z jednej strony promienną przyszłością, z drugiej groźną zagubą i zniszczeniem. Albo w młodzieży naszej uratujemy duszę polską i urobimy w niej serce, gorącem bijące uczuciem do wszystkiego co nam narodowo drogie — albo miljonowe wychodźtwo nasze w Ameryce przestanie być polskiem i zmarnieje, stając się podściółką nie dla Amerykanizmu, ale dla żerującego na jego ciele z pomocą irlandzką gadu niemieckiego.

Związek Narodowy Polski wybrał pierwsze: A więc być, istnieć, rozwijać się, potężnieć!

Pobudkę do tego życia, do tych nowych form rozwoju gra już harcerstwo związkowe. Tupot tysięcy młodocianych stóp rozlega się już po brukach wielkomiejskich. Z młodocianych piersi płynie pieśń polska a dobosze larum biją: Hej, młodzieży polska do szeregu! Pod znak harcerski Z. N. P. Pod sztandar Białego Orła!

Słyszycie to larum wy, starsi związkowcy, wy ojcowie i matki synów i córek, wy wszyscy członkowie Związku Narodowego Polskiego, od lat dziesiątek pracujący dla wspólnej nam organizacji — wy, coście walkę przeszli niejedną i zwyciężyli?!

Słyszycie tę pobudkę, jaką trąbki harcerstwa związkowego grają? Nie rośnie wam serce, nie promienieją lica?

Czy nie pragniecie dożyć ostatniego a największego szczęścia Polaka na wychodźtwie, że wasz syn i wasza córka w harcerskim Z. N. P. kroczą szeregu i są członkami tej ciemno-zielonej armji, która dumą przejmuje wszystkich i w tych dniach ogólnego przygnębienia radość budzi, gdyż radość życia i nadzieje promiennego jutra z sobą niesie?

Nie tysiąc, ale setki tysięcy, miljon harcerzy związkowych stanąć winno pod skautowym znakiem Z. N. P. W waszej to mocy, gdyż do was ten miljon należy, bo miljonem tym — wasze dzieci, wasi synowie i córki. Jeśli zechcecie, miljonowa ta armja harcerstwa związkowego jutro stanie, wszystkich w podziw i zdumienie wprowadzając, jak podziw i zdumienie wywołał pierwszy hufiec harcerzy związkowych, kroczący dumnie ulicami miasta Chicago w dniu naszego święta narodowego.

Do was więc, ojcowie i matki, się odzywam, do waszego rozumu i serca apeluję, gdyż o wasze własne a ukochane dzieci się rozchodzi: Oddajcie je w służbę Białego Orła, pod chorągiew harcerstwa związkowego zapiszcie, a wdzięczni będziecie Związkowi Narodowemu, że harcerstwo do życia powołał. Bo nauczą się rozumieć co dobre, miłować co piękne, cenić co wzniosłe i szlachetne. Będziecie wiedzieli o każdym ich kroku dnia i godziny, a przeświadczeniem silni, że są pod rozkazazami praw bożych i narodowych, nie chwytać was będzie trwoga o los ich czy jutro niepewne.

Twórzcie więc wielomiljonową armję harcerską, związkowcy i związkowczynie! Z kwiatu waszej miłości, z istot wam najdroższych ją organizujcie, a będzie to najpiękniejszy i najtrwalszy czyn, jakiego dokonacie w swem życiu. Niech drużyny harcerstwa związkowego powstaną wszędzie, gdzie tylko grupy związkowe istnieją. Niech nie będzie jednej miejscowości w Ameryce, gdzie żyją Polacy, aby w niej nie szedł echem odgłos pobudki harcerskiej. Niech zaroją się place miejskie i łąki podmiejskie zdrową, ochoczą, Bogu i Ojczyźnie miłą a krajowi tutejszemu pożyteczną dziatwą, a nagrodą wam będzie najcenniejszą wdzięczność waszych własnych. dzieci i wspomnienie o was najmilsze. Pod sztandar harcerski Z. N. P. młodzież polska, gdyż miljon złotych serc harcerskich potrzeba!

Z bratnim pozdrowieniem

Jan Romaszkiewicz
Prezes Związku Narodowego Polskiego

Kronika Rady Organizacyjnej

Z kursu dla nauczycieli, mających pracować na wychodźtwie.

Dnia 4 lipca w Jordanowie, pięknej miejscowości podgórskiej, otwarty został przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy kurs dla kandydatów na na nauczycieli, mających pracować na wychodźtwie. Kierownikiem kursu jest b. dyrektor kolegjum polskiego w Kurytybie p. Chruścielewski. Inauguracyjny wykład o celach i zadaniach kursu wygłosił p. wizytator Maciszewski, wybitny znawca szkolnictwa polskiego zagranicą, wieloletni naczelny instruktor szkół polskich we Francji i Brazylji. O stosunkach, panujących na kontynencie południowo - amerykańskim, a zwłaszcza na terenie Brazylji i Argentyny, mówił redaktor Bohdan Lepecki. Na kurs przyjęto 40 wykwalifikowanych nauczycieli, nadających się pod każdym względem do pracy na wychodźtwie. Inicjatywa Rady Organizacyjnej spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem i zrozumieniem ze strony naszych władz i to zarówno w Ministerstwie Oświecenia, jak i w Min. Spraw Zagranicznych.

Powstanie kurs dla nauczycieli, mających pracować na wychodźtwie, jest przełomem w dotychczasowych stosunkach szkolnych wśród naszej Polonji zagranicznej. Obejmowanie placówek nauczycielskich na wychodźtwie nie będzie już rzeczą przypadkową. Tylko człowiek o naprawdę pierwszorzędnych kwalifikacjach umysłowych, społecznych i moralnych będzie mógł w przyszłości liczyć na objęcie szkoły na emigracji. Nie potrzebujemy dodawać jak wielkie to będzie miało znaczenie dla rozwoju kulturalnego Polonji zagranicznej. Kurs tego rodzaju winien się zamienić w instytucję stałą, gdyż stałe jest zapotrzebowanie na dobrych nauczycieli wśród naszego wychodźtwa.

Różne

Walny Zjazd Delegatów Stow. Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie.

Niedawno odbył się w Warszawie drugi Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Stanisława Zielińskiego, byłego konsula R. P. w Berlinie.

Godziny przedpołudniowe poświęcone były sprawozdaniom. Złożyli je: najpierw w imieniu zarządu gł. p. Jadwiga Morawska, która zreferowała działalność prowadzoną w Warszawie, a idącą głównie w kierunku oświatowym, wydawniczym, opieki nad kobietą i propagandowym. W ogólnych zarysach:

Sekcja oświatowa wysłała w roku sprawozdawczym 4.450 książek, 200 gier dla dzieci, 5.000 obrazków ściennych i 25.000 czasopism wszelkiego rodzaju poza własnem wydawnictwem.

Z wydawnictw wychodził nadal organ Stowarzyszenia, miesięcznik ilustrowany p. n. „Wieści z Polski", mający na celu propagandę kultury polskiej i pielęgnowanie świadomości narodowej wśród wychodźtwa. Celom tym służą artykuły religijne, historyczne krajoznawcze, folklorystyczne, życiorysy wybitnych Polaków, poezje, nowele oraz kronika krajowa i zagraniczna. Pismo rozchodzi się do wszystkich krajów, gdzie zamieszkują Polacy.

Dział opieki obejmuje dwie Sekcje, mianowicie Sekcję Opieki nad żołnierzami polskimi w Legji Cudzoziemskiej w Afryce oraz Sekcję Opieki nad kobietą, która dorocznym zwyczajem wysyła na święta Bożego Narodzenia 1.000 listów z życzeniami i ankietą do samotnych robotnic rolnych, znajdujących się na fermach we Francji. Odpowiedzi ich stanowią cenny materjał informacyjny.

Sekcja propagandy zorganizowała w marcu dwa odczyty, z życia wychodźtwa. 15 marca mówił p. Kazimierz Warchałowski o życiu Polaków w Ameryce Południowej, ilustrując swe słowa interesującemi przezroczami. 18-go marca p. Tadeusz Szukiewicz zobrazował stan naszego wychodźtwa na Dalekim Wschodzie.

Z oddziałów Okręgu Środkowego (z centralą w Warszawie) najżywotniejsze są *Wilno i Gdynia*. Pierwszy zupełnie samodzielny pod względem finansowym, zajmuje się akcją oświatową

przez dostarczanie książek emigrantom oraz informacyjną przez biuro informacyjne a wreszcie opiekuje się dziećmi z emigracji przebywającemi w kraju dla studjów. Drugi, najmłodszy ze wszystkich zorganizował *Misję Dworcową* i schronisko dla kobiet, co ze względu na położenie Gdyni było niezmiernie potrzebne.

Następnie odczytano sprawozdanie kasowe, poczem p. Prof. Michalski, członek Komisji Rewizyjnej przeczytał sprawozdanie tejże Komisji, stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum Zarzndowi Głównemu, co zostało jednomyślnie uchwalone.

Z kolei zdawali sprawozdanie delegaci przybyli z okręgów. W imieniu *okręgu Zachodniego* zdawała z działalności sprawozdanie p. A. Smoczyńska, wice-prezes Zarządu Okr. Zach. W *Poznaniu* również prowadzona jest akcja oświatowa. W roku sprawozdawczym wysłano 9.657 książek, 10.800 czasopism, 590 gier, map i obrazków. *Akcję gwiazdkową* zakrojono na bardzo szeroką skalę, wysłano 13:000 opłatków z listem J. E. Ks. Prymasa i obrazkami. Akcja *dla sezonowców* w Niemczech objęła 123 środowiska dokąd wysłano 12.553 egz. czasopism. Okręg Zachodni posiada *45 oddziałow*, w których 21 wykazuje szczególnie ożywioną działalność. W Zbąszynie i Poznaniu na dworcach podjęta została akcja pomocy dla reemigrantów. Intensywna i owocna praca tego okręgu cieszy się poparciem całego miejscowego społeczeństwa a w szczególności dostojnego Protektora, JE. Ks. Prymasa oraz władz i samorządu.

W imieniu *okręgu Południowego* przemawiał p. K. Żurawski. Zreferował szerzej działalność oddziału *Lwowskiego* na Terenie „Domu Emigracyjnego", jedynej dotąd tego rodzaju instytucji w Polsce. Następnie pokrótce scharakteryzował działalność *5 urzędowo zatwierdzonych biur informacyjnych* w Małopolsce. Podkreślił jeden objaw pomyślny: coraz większe zainteresowanie młodzieży akademickiej zakresem programu prac Stowarzyszenia.

P. A. Jaworski, delegat z *Krakowa* zwracał uwagę, że wobec zwiększonego napływu *reemigrantów* z obczyzny, cały wysiłek oddziału krakowskiego skierowany został na opiekę nad nimi. Wysłano również z Krakowa 1.200 książek do Francji i Ameryki.

Poza sprawozdaniami ks. dr. Janicki wygłosił referat na temat: *„Zadania religijne w działalności Opieki Polskiej wśród wychodźtwa"*. Mówił o zadaniach, jakie spełnia kościół i parafja, przy których skupia się życie narodowe i religijne wychodźtwa. Wskazał też sposoby oddziaływania religijnego na wychodźtwo za pomocą pism, książek, wydawnictw, urządzania wycieczek i pielgrzymek z zagranicy do kraju i pielęgnowania wśród emigrantów polskich religijnych tradycji.

Przemawiał również gość ze Stanów Zjednoczonych ks. *Michał Kolbuch*, wydawca pisma „Poland America" w New Yorku: wyraził chęć współpracowania z Opieką i udzielił rad jak pobudzić zainteresowanie kultury ojczystej w młodej generacji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Po przerwie obiadowej delegaci oraz członkowie Zarządu obradowali dalej nad żywotnemi sprawami Stowarzyszenia m. in. nad programem „Dnia Opieki", który ma być zorganizowany 2 października b. r. na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zakończenie dokonano wyborów uzupełnia.ących do Zarządu Głównego na miejsce wylosowanych 6 członkow. Wybrani zostali: P. P. Ks. Superior Lorek, S. Michalska, J. Puławska, J. Morawska, Prof. Siemiradzki i M. hr. Zamoyska. Na zastępców: P. P. Z. Voglowa, kpt. Zarychta, Podwysocka, A. Jaworski, mec. Szczepkowski i Skoczylasowa. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Eleonora Czarnowska, prof. Jerzy Michalski i E. Szymanowski.

Szanownych czytelników naszego pisma prosimy o wypowiedzenie się w kwestji: „Czy Polacy, zamieszkali na obczyźnie, powinni przyjmować obce obywatelstwo? Redakcja zabierze głos w tej sprawie na samym końcu.

Wydawca: Stefan Lenartowicz. **Redaktor: Bohdan Lepecki.**

Drukarnia Społeczna Pl. Grzybowski 3/5. Tel. 205-80.

TREŚĆ

Od redakcji 1

Bohdan Lepecki — Światowy Związek Polaków . . . 2

Dr. Wacław Junosza — Obecny stan szkolnictwa polskiego w Niemczech 4

Marjan Jawiński — Szkolnictwo polskie we Francji . . 11

Kazimierz Zieleniewski—Opieka kraju nad rodakami zagranicą 15

W. S-ki — Seminarjum Narodowościowe przy Instytucie Badań Narodowościowych w Warszawie 19

A. Sobieski — Organizacje Polskie we Francji . . . 20

Z życia Polaków zagranicą 24
Belgja — Brazylja — Francja —Luxemburg—Łotwa—W. m. Gdańsk—Niemcy — Rumunja — Stany Zjednoczone

Kronika Rady Organizacyjnej 30
Z kursu dla nauczycieli, mających pracować na wychodźtwie

Różne 30
Walny Zjazd Delegatów Stow. Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie